Cena egz. 20 groszy. *Za niesłuszne konfiskaty - stały wzrost prenumeraty.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 71. | BYDGOSZCZ, środa dnia 25 marca 1936 r. | Rok XXX.

W żaden sposób nie unikniemy rozwiązania kwestji żydowskiej.

Zaczęło się od naszej słabości. Zaczęło od narzucenia nam ochrony mniejszości, od szerzenia tatarskich wiadomości o pogromach przez wojska polskie, od psucia nam kredytu zagranicą. Największe nasilenie potęgi żydowskiej przynosi rok 1922. Powstaje „osiemnastka“. **Żydowski kapitał i żydowski spryt jednoczy do walki z Polską wszystkie mniejszości narodowe, zamieszkujące nasze ziemie.**

Przegrywamy pierwsze spotkanie w całości. Jeśli drugi Sejm nie mógł pracować i jeśli doszło do przewrotu w 1926 roku, lwia część winy spada na „18-kę“. Marszałek Piłsudski orjentuje się w sytuacji i zarządza taktykę **rozdzielenia sił przeciwnika.** Udaje się ona świetnie. Żydzi w imię swej ulubionej polityki trzymania z silniejszym, porzucają front mniejszości. Możemy nareszcie odetchnąć od tej zmory.

Oświadczenie o nieagresji z Niemcami zmienia jednak radykalnie ustosunkowanie do Polski nietyle mniejszości niemieckiej, częściowo niezadowolonej i nierozumiejącej polityki Hitlera, ile Ukraińców. Tym zaczyna się marzyć **wspólna wyprawa na Rosję Sowiecką i stworzenie „wełykiej Ukrainy“.** We froncie mniejszościowym **następuje przegrupowanie.** Przedtem najbliżej stali żydzi, najdalej Ukraińcy, **teraz Ukraińcy rozpoczynają ruch w kierunku wyprzedzenia żydów.**

Nowa sytuacja polega na tem, że żydzi przestają nam być potrzebni jako rozbijacze frontu mniejszościowego. Jest on już rozbity **i w interesie państwowości polskiej leży bezwątpienia zbliżenie się do mniejszości słowiańskich, a nie popieranie żydów przeciw ludności własnej i pobratymczej.**

Tymczasem obecny rząd, jak wykazuje jego stanowisko w kwestji agitacji antyżydowskiej, czy uboju rytualnego, **stoi na stanowisku dalszego prowadzenia polityki Marszałka Piłsudskiego, mimo radykalnie zmienionych przesłanek.** Wychodzi się najwyraźniej z założenia, że dobro państwa wymaga **pokojowego współżycia między Polakami i żydami i że współżycie takie da się urzeczywistnieć.**

Każdy pokój jest rzeczą piękną, ale szkoda się nim zachwycać, gdy wojna jest koniecznością nie do uniknięcia. Byłoby niewątpliwie bardzo cudownie, gdyby Polacy mogli z żydami współżyć w miłej zgodzie i harmonji, ale niestety **myśl taką należeć włożyć między bajki.**

Nie ulega wątpliwości, że rząd nasz na dystans nie rozporządza żadnemi środkami, któreby taki pokój polsko-żydowski mogły urzeczywistnieć, że nigdy takich środków posiadać nie będzie i że **stosunki polsko-żydowskie mogą się tylko stale i nieustannie pogarszać i że zasadnicze starcie jest najzupełniej nieuniknione.**

Dowód dla tego twierdzenia leży całkowicie w rozpatrzeniu sytuacji gospodarczej. Już dziś **po wsiach polskich około osiem miljonów ludzi nie ma na niekraszone ziemniaki.** Nazywa się ich „gospodarczo obojętnymi“ czy nawet „zbędnymi“.

Gdyby dziś usunąć trzy miljony żydów z Polski, trzy miljony najstraszniej-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

NA ULICACH KRAKOWA znowu polała się krew bratnia.

Kilkudziesięciu rannych; sześciu dotychczas zmarło wskutek ran.

Kraków. (PAT.) Od pewnego czasu na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się **strajki,** które bez wyczerpania prób ugodowych przechodziły do **form najostrzejszych.** Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach zajmowanie fabryk może zawsze spowodować zniszczenie urządzeń, wojewoda krakowski zarządził **opróżnienie fabryki „Semperit“.** Przy wykonaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała **użyć środków przymusowych** dla opróżnienia fabryki. **Wszelkie wiadomości jakoby przy opróżnianiu fabryki były jakiekolwiek ofiary w ludziach nie są prawdziwe.**

(To był wczorajszy urzędowy komunikat. Dzisiaj nadeszły **inne.** — Red.)

(PAT.) Na dzień 23 bm. został proklamowany przez **PPS i związki zawodowe**

strajk powszechny

na terenie m. Krakowa. Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach. Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. Okręgowa rada PPS zwróciła się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie **zgromadzenia w domu Związku Zawodowego Kolejarzy.** Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy wezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania **bez formowania jakiegokolwiek pochodu.**

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa okręgowej rady PPS, **zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policji,** stojący na rogu ul. Basztowej i plantów. Gdy **kilku policjantów zostało rannych,** oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, **począł się zbierać w innych miejscach,** gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej. większe grupy demonstrantów powybijały szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu plantów, czyniąc **przeszkody z ławek celem niedopuszczenia policji** na ulicę Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozproszyć demonstrantów, posypały się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego **oddano szereg strzałów rewolwerowych.** Policja zaatakowana zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych ogółem **rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku,**

6 z nich wskutek ran zmarło.

Z pośród policji **kilkunastu policjantów jest ranionych** lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

W gmachu I. K. C. powybijano szyby.

Prasa krakowska, przepuszczona przez cenzurę, donosi poza tem, że demonstranci powybijali także szyby **w gmachu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. „Tempo Dnia“ nie ukazało się po południu.** Kupcy w całem mieście natychmiast **pozamykali sklepy żaluzjami.** Demonstranci przewrócili poza tem **kilka autobusów i jeden wóz tramwajowy.**

Również czwartą zkolei konfiskatę sąd uchylił

Skarb państwa pokryje straty.

Jak już Szan. Czytelnicy wiedzą, niedzielny nasz numer starostwo skonfiskowało, **narażając nas tem samem na ogromne straty.** Wiedząc o tem, że często konfiskuje się najbardziej błahe informacje, które to konfiskaty zresztą później sąd uchyla i zdając sobie poza tem sprawę z tego, że numer niedzielny jest ze względu na jego zwiększoną objętość i nakład szczególnie kosztowny, spreparowała go nasza redakcja ze szczególną troskliwością i opancerzyła (tak każdy zdrowo myślący człowiek musiałby sądzić) przed ołówkiem cenzora.

To jednak, co dla każdego z nas, skromnych i potulnych obywateli, jest najniewinniejszem, zgodnie zresztą z logicznym i zdrowym osądem, to cenzorowi ze starostwa wydaje się zagrażać bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Jak w poprzednich 3 wypadkach, tak i tym razem sprawiedliwości stało się zadość: sąd uchylił konfiskatę starosty.

Postanowienie sądu grodzkiego z podpisem p. sędziego Taczaka brzmi następująco:

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnem dnia 23 marca 1936 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 21 marca 1936 o zatwierdzenie odebrania w myśl art. 153 § 2 kpk. i § 24 ustawy prasowej z 7. 5. 1874 czasopisma „Dziennik Bydgoski“ nr. 69 z dnia 22 marca 1936, dokonanego przez Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy w dniu 21 marca 1936, albowiem artykuł na str. 1 p. t. „O front polski“ od słów: „W społeczeństwie polskiem“ do

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Nowa „konferencja trzech“ w Rzymie.

Do Rzymu przybyli premjer węgierski i kanclerz Austrji wraz ze swymi ministrami spraw zagranicznych. Na dworcu powitał ich Mussolini. Z lewej ku prawej: Goemboes, Kanya, Berger-Waldenegg, Mussolini i Schuschnigg.

W żaden sposób nie unikniemy...

(Ciąg dalszy).

szych polskich nędzarzy nietylko zaczęłoby jeść, ale zaczęłoby się objadać i przejadać.

Bardzo sytego kota można tresurą zmusić do poszanowania nietykalności kanarka. **Głodnego kota nie odstraszy żaden bat...**

Tego, co mamy w Polsce, jest dla nas za mało. Jak można sobie wyobrazić władzę państwową, któraby tak dzieliła wszelkie dobra i przywileje, **aby z jednej strony nasycić zachłanność żydowską, a z drugiej zaspokoić głodujących gospodarzy tych ziem — gospodarzy ponadto, patrzących się na sytych intruzów!!!**

I jest jeszcze dowód dodatkowy. Ci, którzy dziś stoją u steru rządu, nie tworzą **żadnej ideologji politycznej.** Nie zezwalają na prowadzenie akcji antyżydowskiej, ale pozytywnie nie wskazują **na nic, coby wypełniło pustkę, odczuwaną przez społeczeństwo.** W takich warunkach **antysemityzm ma wszystkie szanse, aby się stał naczelną ideą, ogarniającą cały naród polski,** który choć zrzucił kajdany niewoli politycznej, **przecież się męczy straszliwie w kajdanach gospodarczej niewoli żydowskiej.**

Jakie istnieją podłoża dla antysemityzmu, może unaocznić rezultat głosowania w Sejmie nad ustawą o uboju rytualnym, lub raczej o uboju ustawy Prystorowej bez ogłuszenia... Na 204 posłów raptem 95 głosowało za poprawkami rządowemi. Inni byli przeciw, lub dyplomatycznie nie przybyli do Sejmu. Daje to dowód, że nawet ci, którzy prowadzą z rozsądku (zresztą fałszywego) politykę prożydowską, **przecież w większości są antysemitami.**

Polityka pokoju polsko-żydowskiego jest **polityką odwlekania starcia.** To są te „Schrecken ohne Ende" — okropności bez końca, kończące się zawsze i wszędzie tylko **tem potężniejszem „Ende mit Schrecken"** — końcem okropnym.

Dla radykalnego antysemityzmu polityka rządu jest korzystną. Obecny stopień uświadomienia mas jest stosunkowo nikły. Zdolności organizacyjne jeszcze nierozwinięte, nastawienie uczuciowe niedostatecznie zdecydowane. W takich warunkach **każde pociągnięcie antysemickie, nie przynosząc żydom wielu strat, mogłoby działać uspokajająco i narkotyzować niepotrzebnie masy.** Rozdrobnilibyśmy się na wbijanie żydom wielu małych szpileczek, zamiast zadać im cios jeden lecz wystarczający.

Ustawa Prystorowej może służyć za przykład. Gdyby została uchwalona, nastąpiłoby pewne uspokojenie. Ponieważ ubój rytualny będzie utrzymany, **zarzewie niezadowolenia i na tym odcinku będzie się tliło i podsyci przyszły wielki ogień.**

Ten przyszły ogień, to wielkie starcie — pośpieszamy z uspokojeniem pana cenzora — nie może być w żadnym wypadku pogromem ani nawet, co może jeszcze większe wywołać jego zdumienie, **bojkotem gospodarczym.**

Bicie żydów jest idjotyzmem, nie mającym sobie równego. Na tarmoszenie brudnych żydziaków może się zdobyć tylko ktoś, nie szanujący swych rąk. Musi to być wielki barbarzyńca.

Bojkot gospodarczy może mieć tylko cele wychowawcze i organizacyjne lub jak w naszej dzielnicy, **powstrzymujące przed osiedlaniem się żydowskich przybyszów.** Dla całej Polski **jako rozwiązanie sprawy** jest **bez znaczenia.** Trzech miljonów żydów bojkotem do opuszczenia naszego kraju **nie zmusimy.** Gdyby się nam to udało, byłoby to połączone **z naszą kompletną ruiną.** Już dziś emigracja tych kilkunastu tysięcy żydów do Palestyny **kosztuje nas według obliczeń prasy endeckiej około 200 miljonów złotych rocznie!!** Powstaje pytanie, co byłoby lepsze w obecnych warunkach: pozostanie w kraju tych kilkunastu tysięcy żydów, czy dwustu miljonów złotych?

(W Niemczech istnieje przepis, że żydzi, wynoszący się do innych krajów, nie mają prawa wywozić kapitału. Wolno im jedynie zabrać czwartą część wartości majątku — w towarach.

Zanim radykalne środki będą zastosowane przeciw żydostwu, nie należy ustawać w dążeniu do złamania ich potęgi gospodarczej. Bezwzględne stosowanie hasła „swój do swego" jest bronią bardzo ostrą i w dużej mierze skuteczną.

Ponadto opinja publiczna musi ciągle napierać na właściwe czynniki, aby raz wreszcie ustały rozmaite **przywileje** dla żydów, o czem jeszcze w „Dzienniku" będzie mowa.)

Przeciw potędze żydowskiej — każdy z nas ciągle musi pamiętać, **że żydzi to potęga** — może skierować ze skutkiem tylko jedną siłę — **potęgę nowoczesnego państwa.** Pamiętajmy, że państwo nowoczesne może

wywłaszczać nieruchomości,
upaństwowiać produkcję,
koncesjonować handel i rzemiosło!!!

Państwo nowoczesne jest wszechpotęgą tak wobec poszczególnego obywatela jak całych grup ludności. Kto nie wierzy, niech sobie przypomni przykłady, płynące z Trzeciej Rzeszy.

Odwlekanie starcia polsko-żydowskiego prędzej czy później uczyni aktualnym **bardzo radykalny program.** Wiemy, że jeszcze dziś jest o nim za wcześnie mówić. Jeszcze społeczeństwo nie dojrzało, ale dojrzewa i dojrzeć musi. Inaczej czeka nas śmierć gospodarcza i państwowa. **Takie bowiem państwo, w którem oboy są prawdziwymi gospodarzami, jest najzupełniejszym absurdem i ostać się nie może.** Tak samo nie ostanie się **polityka pokoju między głodnym kotem i tłustym kanarkiem.**

St. Strąbski.

Również czwartą zkolei konfiskatę sąd uchylił.

(Ciąg dalszy).

słów: „cel został osiągnięty" nosi znamiona występku z art. 127 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 postanowił: **odmówić wnioskowi Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy** z dnia 21 marca 1936 o zatwierdzenie odebrania w myśl art. 153 § 2 kpk. czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 69 z dnia 22 marca 1936, albowiem **Sąd nie dopatruje się w treści wyżej wymienionego artykułu znamion występku z art. 127 k. k.** i § 20 ustawy prasowej z 7. 5. 1874.

(—) Taczak, sędzia.

Powtarzamy poza tem skonfiskowane w numerze niedzielnym zdanie w pełnem jego brzmieniu:

„W społeczeństwie polskiem polityka sterników państwa naszego budzi coraz więcej obaw i wątpliwości. Sejm — jak się okazało — jest bezsilny i choćby chciał, zdziałać nic nie może. Tym, którzy go tworzyli, przyświecał widocznie taki cel, aby Sejm był potulnym funkcjonarjuszem rządu, jak go nazwała posłanka Prystorowa. Więcej, bo chodziło o stworzenie pozorów parlamentaryzmu, a równocześnie pozbawienie parlamentu wszelkiej mocy i wpływu. Praktyka stwierdza, że cel został osiągnięty."

Każdy z Szan. Czytelników zechce sam sobie odpowiedzieć na pytanie: ile w tym ustępie tkwi momentów zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i czy należało nas za to skonfiskować.

My natomiast ponawiamy nasze pytanie: z jakiego funduszu pokrywa się straty materjalne wydawnictw? Skąd bierze się te dziesiątki tysięcy złotych na pokrycie strat, wyrządzonych wydawnictwom przez konfiskaty starostw? Straty te przecież pokryć musi ze swoich funduszów skarb państwa, a zdaje się nam, że są to fundusze publiczne, że jest to ciężko zapracowany grosz obywatela, który swoją krwawicę zanosi do skarbu państwa.

Możemy naszych Szan. Czytelników zapewnić, że w sprawie 4 konfiskat odniesiemy się do najwyższych instancyj z prośbą o interwencję.

Jeszcze raz poza tem dziękujemy za tak liczne dowody zaufania, serdeczności i wiary w nas i zapewniamy Czytelników, że ich nie zawiedziemy.

Nazwiska niektórych rannych na ulicach Krakowa

Półurzędowa **„Gazeta Polska"** podaje nazwiska niektórych rannych: Kalinówna Zofja, urzędniczka prywatna, Palmowska Anna, Cieślik Józef, Kalfus Józef, Żłobiński Antoni, Strumiński Tadeusz, Mula Franciszek, Kozak Jan, Łasko Tadeusz, Dobczyk Helena, Ziarko Tadeusz, Matusik Franciszek, Adamczyk Helena i Galiński Jan.

Krakowski **„Głos Narodu"** pisze, że **nie może** poza urzędowym komunikatem podać szczegółów zajść.

Sprawa uboju rytualnego w Senacie.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Wczoraj zebrała się senacka komisja administracyjno-samorządowa, która debatuje nad projektem ustawy o uboju. Plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na bieżący czwartek. Na posiedzeniu tem Senat ostatecznie sprawę tę załatwi.

Dnia następnego, t. j. w piątek odbędzie się znowu plenum Senatu, na którem załatwione będą pozostałe projekty ustaw.

Tak więc zamknięcie sesji budżetowej Sejmu i Senatu w bież. tygodniu jest prawie pewne. (r)

Państwa neutralne nie chcą mieszać Ligi Narodów do akcji przeciw Niemcom.

Londyn, 24. 3. (PAT). Agencja Reutera donosi: Koła zbliżone do Ligi Narodów znajdują się pod wielkiem wrażeniem stanowiska, zajętego **przez kraje neutralne, które nie godzą się z tem, aby miały być na skutek decyzji Rady zmuszone do jakiejkolwiek doniosłej akcji w związku z zatargiem lokarneńskim.**

Kraje te zgadzają się potępić pogwałcenie traktatów oraz wystosować wezwanie do członków Rady Ligi Narodów, aby ci honorowali własne podpisy. Natomiast **nie chcą się angażować w nic ponadto** i sądzą, że Liga Narodów **nie powinna mieć bezpośredniego związku z ewentualnemi rokowaniami z Niemcami.**

Przypuszczają, że kraje neutralne wyślą do Paul-Boncoura delegację celem zapoznania go z powyższemi względami w imieniu **krajów skandynawskich, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji.** Delegacja ta ma ponadto domagać się **odroczenia sesji Rady Ligi natychmiast po głosowaniu, które ma uchwalić i potwierdzić przestrzeganie traktatów.**

Jak Anglicy kochają Niemców.

Londyn, 24. 3. Wczoraj wieczorem odbyło się w Albert Hall wielkie zgromadzenie **„czarnych koszul" angielskich,** na które przybyło kilkanaście tysięcy członków. Przywódca angielskiego ruchu profaszystowskiego, sir Oswald Mosley wygłosił przemówienie, w którem m. in. zaznaczył, że **współpraca angielsko-niemiecka jest najpewniejszym sposobem zapewnienia światu trwałego pokoju.** Oba te kraje — podkreślił Mosley — posiadają wspólne interesy i stanowią w Europie **główną zaporę przeciwko komunizmowi.**

Druga manifestacja o charakterze proniemieckim odbyła się wczoraj wieczorem w katedrze anglikańskiej w Liverpoolu. Proboszcz katedry Davey w kazaniu wygłoszonem na wieczornem nabożeństwie **potępił ostro politykę rządu angielskiego** i oświadczył, że wszelka polityka, zmierzająca **do dalszego upokorzenia Niemiec, jest niegodna narodu angielskiego.** W tych warunkach, — zakończył proboszcz swe przemówienie, — nie mogę **członków obecnego gabinetu włączyć do wspólnych modlitw o błogosławieństwo.**

Wybitnie polityczne wystąpienie proboszcza wywołało wśród obecnych niesłychanie przykre wrażenie. **Część z nich opuściła nawę kościoła przed zakończeniem nabożeństwa.**

Przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.

Londyn, 24. 3. Sir Oliver Baldwin, syn obecnego premjera, wystąpił na łamach „Daily Mail" z artykułem, zwracającym się **wyraźnie przeciwko traktatowi wersalskiemu.** Autor artykułu twierdzi, że załamujący się obecny układ sił w Europie, zbudowany na podstawie traktatu wersalskiego, **należy zastąpić nowym układem.** W tym celu należy zwołać konferencję pokojową równouprawnionych mocarstw. Inicjatywę w tym kierunku **podjąć powinna Anglja, której przypada w sytuacji obecnej rola kierownicza.**

* * *

(Nastawienie Anglji wobec Niemiec pozwala rozumieć poczynanie Hitlera i jest kluczem do zrozumienia sytuacji Europy — red.).

Oświadczenie Edena i Paryż.

Paryż, 24. 3. (PAT). Duże wrażenie wywołała w Paryżu deklaracja min. Edena w izbie gmin, w której minister oświadczył, że **dokument ogłoszony po zakończeniu rozmów między państwami lokarneńskiemi ma tylko charakter propozycyj, które rząd niemiecki może przyjąć, lub też wysunąć kontrpropozycje.**

Ta wiadomość przyczyniła się do rozwiania nadziei **na jakiekolwiek poważniejsze ustępstwa ze strony Niemiec.**

Milczenie na temat odpowiedzi.

Berlin, 24. 3. (PAT). Czynniki urzędowe zachowują w dalszym ciągu jak najdalej idącą **rezerwę i całkowite milczenie na temat szczegółów, dotyczących odpowiedzi niemieckiej na memorandum mocarstw lokarneńskich.** Wiadomo jednak, że dla możliwie wyczerpującego omówienia sytuacji, **ambasador von Ribbentrop towarzyszył kanclerzowi w jego locie do Wrocławia.** Od rana wrzała wczoraj wyjątkowo intensywna praca w urzędach, których kompetencji podlega opracowanie odpowiedzi niemieckiej. Z szeregu wynurzeń berlińskich kół politycznych wnioskować można, że Ribbentrop **nie odrazu po przyjeździe do Londynu ujawni ostateczną odpowiedź niemiecką.**

Na odroczenie terminu odpowiedzi wpływają trzy momenty: Pierwszy to głosowanie dnia 29 bm., rząd Rzeszy nie zamierza bowiem podejmować jakichkolwiek kroków, któreby ochłodzić mogły niezwykle gorącą atmosferę wewnętrzną. Drugim momentem jest **chęć wygrania na czasie** i wyzyskania wzrastających zarówno w Anglji, jak i w łonie Rady Ligi, a nawet wśród mocarstw lokarneńskich **nastrojów opozycyjnych.** Wreszcie okres zwłoki wyzyskuje rząd Rzeszy w tym celu, aby przez usta miarodajnych mężów stanu oraz prasę wywołać zagranicą **jeszcze bardziej opozycyjne nastroje i stworzyć sobie bardziej dogodną platformę dla dalszych rokowań londyńskich.** Wiadomo jest bowiem, że rząd Rzeszy bynajmniej nie zamierza uchylać się od tych rokowań. W Berlinie przypuszczają, że **zapowiedziane na dziś przemówienie kanclerza Hitlera dotyczyć będzie ponownie stanowiska Rzeszy wobec memorandum.**

List z Paryża.

Po uchwałach londyńskich...

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Paryż, w marcu.

Byłoby przesadą twierdzić, że wynik konferencji londyńskiej wywołał zadowolenie w społeczeństwie francuskiem. Wprawdzie w Izbie Deputowanych długa mowa Flandina spotkała się z dobrem przyjęciem na ławach radykałów i lewicy — ale było to raczej zasłanianie pozornym sukcesem smutnego obrazu własnych, w ciągu piętnastu lat popełnianych błędów. Natomiast opinja publiczna odnosi się do „zwycięstwa" osiągniętego nad Tamizą z nieukrywaną niechęcią.

Po dwunastu dniach obrad, w czasie których minister spraw zagranicznych Francji musiał się uciekać **do groźby mobilizacji** i opuszczenia Londynu — uznała wreszcie Rada Ligi pogwałcenie przez Niemcy traktatów i dobrowolnie przyjętego paktu. W rezolucji francusko-belgijskiej nie było ani jednego słowa protestu lub nagany względem państwa, które podarło własne zobowiązania międzynarodowe. **„Prawdopodobnie dlatego** — pisze „Matin" — **że w przeciwnym razie wniosek Francji i Belgji nie uzyskałby jednomyślności".** Trzeba było blisko dwóch tygodni, aby zgodzono się uznać fakt naruszenia traktatów, fakt, nie kwestjonowany nawet w Niemczech.

Francja była najgorliwszym członkiem Ligi. Wzamian zato spotkała się w Londynie z wyraźną niechęcią lub też ze słabo ukrywaną obojętnością. Przedstawiciel Danji, to jest państwa, które zwycięstwu na polach Szampanji zawdzięcza powiększenie swego terytorjum — występował przeciwko niezaprzeczalnym prawom Trzeciej Republiki. Tak samo reprezentant Chile i Ekwadoru. Mowa min. Becka była bardzo chłodna.

— Polski minister — mówi się w Paryżu — **uznał za stosowne wyrazić pełne zaufanie do oświadczenia Hitlera z dnia 7 marca. Wiara góry przenosi. Oby jednak Polska tak zdrowo wierząc w słowa kanclerza — nie zawiodła się podobnie jak Francja, którą przy każdej sposobności zapewniano, że dotrzymanie dobrowolnie przyjętych układów jest kwestją honoru Niemiec.**

Najzupełniejsze rozczarowanie do Ligi Narodów, o którem wspominaliśmy już w poprzednim liście, zatacza coraz to szersze kręgi.

Czy można się dziwić niepowodzeniom naszej polityki — pisze „Gringoire" — **jeżeli od czasu wojny oparliśmy tę politykę** o Ligę Narodów, **to zgromadzenie zabawne, pocieszne, nierealne, dla którego poświęcano we Francji żywotne interesy kraju? Liga Narodów jest rozkładającym się trupem, którego należy pochować jak najprędzej.** Konserwowanie go może leżeć jedynie w interesie dobrze płatnych funkcjonarjuszy genewskich.

Przytoczyliśmy te słowa, gdyż są one wyrazem nietylko zrozumiałego rozgoryczenia, ale nadewszystko ogromu tej ewolucji, którą w dwóch ostatnich tygodniach przebywa francuska myśl polityczna.

Gwarancja nowego Locarna, to jest zapewnienie Francji i Belgji czynnego poparcia Anglji i Włoch w razie ataku niemieckiego — budzi również poważne zastrzeżenia.

— **Minister Flandin** — twierdzi się w Paryżu — **obwieszczał z triumfem, że współpraca francusko-angielska trwa w dalszym ciągu, że Anglja gwarantuje nam bezpieczeństwo nad Renem. Bardzo ładnie. Ale przez jedenaście blisko lat powoływano się przy każdej sposobności na Locarno, za które zresztą musieliśmy słono zapłacić. Jaka była reakcja Anglji, kiedy Niemcy przekroczyli Ren? Pociesza się nas, że przy najbliższej sposobności będzie inaczej. Możliwe — o ile w międzyczasie uda się zmienić bieg Renu i umieścić tę rzekę na drodze do Indyj.**

Nastroje antyangielskie przybierają na sile, zaznaczając się bardzo silnie we wszystkich sferach społeczeństwa. Jest to drugi objaw, na który w tym przełomowym okresie należy zwrócić jak najbaczniejszą uwagę. Przez szereg lat utrzymało się przekonanie, że W. Brytanja dochowa jak najściślej swoich zobowiązań. Tymczasem w decydującej chwili rząd angielski zamiast stanąć natychmiast przy boku Francji — poszedł na kompromis, ułatwiając temsamem Niemcom stworzenie faktów dokonanych. W kołach politycznych tłumaczą sobie grę Anglji nieprzygotowaniem do wojny, tudzież niejasną sytuacją w Afryce Środkowo-Wschodniej. Ale społeczeństwo reaguje na uchylanie się Londynu od zastosowania względem Niemiec tych sankcyj, jakie z taką pochopnością stosowano względem Włoch — bezpośrednio i bardzo energicznie. We Francji nie znoszą ciemnych sytuacyj, niejasnej gry i kuntatorstwa politycznego. I nikt tu zrozumieć nie może, dlaczego zamiast zażądać od Niemiec wycofania się poza Ren — rozpoczyna się z niemi układy i dyskusje na podstawie nowego projektu, uznając temsamem fakt podarcia zobowiązań międzynarodowych i naruszenia prawa.

Natomiast z dużą sympatją powitano deklarację Włoch. (Nasz korespondent nie znał jeszcze deklaracji Grandiego, wycofującej się z propozycyj państw lokarneńskich — przyp. red.). Stanowisko, jakie zajął wobec Francji Rzym — było nawskroś lojalne. Dyplomacja berlińska podjęła w ostatnich czasach rozpaczliwe wysiłki, aby skłonić Mussoliniego do pójścia ręka w rękę z Niemcami, do neutralności w sprawie granicy Renu, do wykorzystania chwiejnej polityki Anglji. Nad Tybrem zachowano względem tych niedwuznacznych o-

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej.)

5250

Katastrofa na moście.

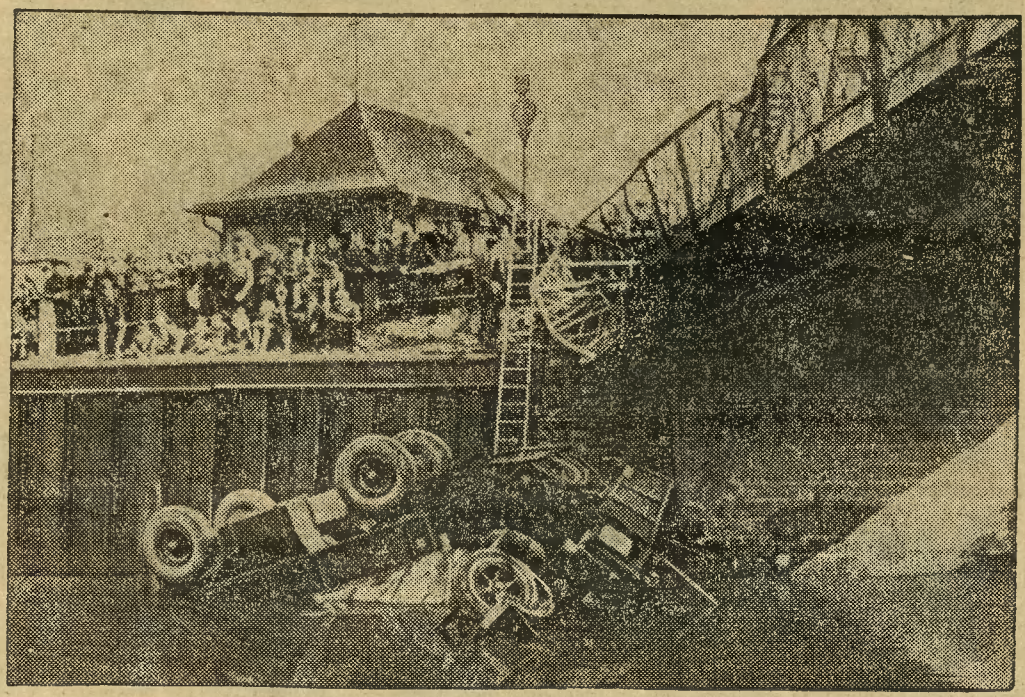

Na moście pod Frankfurtem nad Menem zderzyły się dwa samochody i oba wpadły do rzeki. Kierowcy ponieśli śmierć.

33)

(Ciąg dalszy).

— Atak sercowy — szepnął do inspektora.

— Zejdź, usiądź do samochodu i sprowadź doktora Dalczewskiego, lub pogotowie. Dalczewski mieszka na Koszykowej, tuż obok.

Widocznie Jerzy Makarski nie mógł znieść myśli o swem aresztowaniu, może żałował swego czynu. Inspektor umieścił go wygodniej w fotelu i zwilżył jego twarz zimną wodą. I wtedy odrazu stwierdził okrutną prawdę. Jerzy Makarski nie żył. Może to lepiej — pomyślał Bernard Żbik — uniknął hańby procesu i wieszenia...

Czekał w milczeniu aż do przybycia Adama Billewskiego z doktorem Dalczewskim.

— Drugi raz już odciągacie mnie od funkcji pożywienia. Dostanę przez pana niestrawności.

Lekarz policyjny spojrzał na poważną twarz głównego detektywa i odechciało mu się żartów.

— Aspirant mówił mi o ataku sercowym.

— Już po wszystkiem, doktorze. Umarł.

— Co pan tam wie. Jestem, jak powszechnie wiadomo, lekarzem i ja muszę skonstatować śmierć. Swoją drogą, ten młody miał szczęście. I tak...

Dr. Dalczewski urwał gwałtownie. Wprawnemu oku specjalisty wystarczył jeden rzut. Nie czekając na dalsze pytania, zbliżył się do trupa.

— Latarkę! — syknął — zapomniałem swojej.

Oświetlił gałki oczne, zbadał kąciki warg zmarłego i wyrzekł słowo, którego Bernard Żbik oczekiwał i przed którem drżał jednocześnie — bo stawiało go ono wobec hipotezy absurdu i zjawisk nadprzyrodzonych. Dr. Dalczewski orzekł krótko:

— Ten człowiek nie umarł na atak sercowy. Jerzy Makarski — tak mu zdaje się na imię — został otruty!

Oświadczenie doktora wywarło na aspirancie silne wrażenie — ale to zbladło wobec niesamowicie spokojnych i z przeświadczeniem wypowiedzianych słów Bernarda Żbika:

— Spodziewałem się tego.

— Jakto! ośmielił się lekarz. — Domyślał się pan, że on ma zamiar popełnić samobójstwo i nie przeszkodził pan temu?

— Jest pan naiwny, doktorze. Jerzy Makarski nie popełnił samobójstwa. On został zamordowany.

XI.

NA ROZDROŻU.

Wrażenie słów inspektora było ogromne. Ani na chwilę nie wpadło obecnym na myśl wątpić w jego wniosek lub podejrzewać go o żart. Jako stali współpracownicy wielkiego detektywa znali go nazbyt dobrze, aby nie odnieść się doń poważnie. Aspirant Billewski z wielkiego podniecenia sięgnął po papierosa i zużył do jego zapalenia cztery zapałki. Palce drżały mu ze wzruszenia i ze... strachu. Bo jeżeli...

Dr. Dalczewski również zaniemówił, ale on pierwszy odzyskał panowanie nad nerwami. Jako doktór medycyny i lekarz policyjny był jednak obyty z takiemi sytuacjami i uodporniony na podobne wzruszenia bardziej niż inni.

— Na czem opiera pan swe przeświadczenie, inspektorze? Znam przecież okoliczności tej sprawy i nie rozumiem jakby to było możliwe...

— Ja też nic nie rozumiem — przerwał mu Żbik. — Podejrzewając atak sercowy, skropiłem twarz zmarłego wodą. Wtedy to zauważyłem, że tu już żadna pomoc nie jest potrzebna. Przestał oddychać i puls zero. Jednocześnie spostrzegłem coś innego. Kilka kropel wody spadło na biały kołnierzyk Jerzego Makarskiego. Proszę obejrzeć te fioletowe plamy na bieli płótna.

Lekarz przytaknął.

— Więc jak, na Boga. Kto zabił Stokowskiego?

— Nie jestem biegłym chemikiem — ciągnął Żbik, ignorując narazie pytanie— i orjentuję się tylko powierzchownie. Mam jednak stuprocentową pewność i przekonanie, że analiza wody w karafce wykaże zawartość jakiejś śmiertelnie działającej trucizny a resztki herbaty w szklance — obecność środka nasennego, działającego błyskawicznie.

— To kto zabił Stokowskiego — ośmielił się wtrącić aspirant, którego gnębiło to samo pytanie, co lekarza i... Bernarda Żbika.

— Pozwólcie mi najpierw wyłuszczyć moją hipotezę. Mordercy — użyjmy terminu nieboszczyka, „zet" — chodziło o podwójny zamach. Pierwszy pewny — to Erazm Stokowski, drugi ewentualny — Jerzy Makarski, gdyż obaj oni znali tajemnicę Ozyrysa! Zaprawił więc herbatę poranną Makarskiego środkiem nasennym działającym momentalnie. Jerzy Makarski urzędował stale przy boku szefa i jego obecność stała na przeszkodzie w zasztyletowaniu tego ostatniego. Niestety, młody człowiek rano nie wypił tej herbaty i dlatego mord miał miejsce dopiero o czwartej kiedy to a) morderca „zet" nie wiedział o jego obecności, bądź też ściślej mówiąc, wiedział o jego zwykłej nieobecności, lub też b) wiedział o jego obecności i wypiciu herbaty i w konsekwencji o śnie.

— Dlaczego Makarski rano nie wypił herbaty, Sherlocku?

— Dlatego, doktorze, że — jak sam to wyjaśnił — „czułem się rano trochę źle, gardło mie bolało i nie mogłem nawet wypić herbaty". Ten fakt przesunął termin zabójstwa Stokowskiego. Na nieszczęście dla siebie Makarski wrócił po swoje pióro. Wypił herbatę i zasnął. Herbata była już wtedy zimna, a nie zapominajmy, że Jerzy Makarski był lekarzem i wiedział, że nie należy pić gorących płynów na ból gardła. To był prawdopodobnie powód rannego niewypicia. (Ciąg dalszy nastąpi)

Ukryci wrogowie negusa.

Dziwni ludzie w małym porcie. — Straż przy młodym Meneliku. — Próby uprowadzenia uwięzionego negusa. — Śmierć włoskiego agenta.

Żaden z francuskich urzędników nie jest obecnie tak zajęty, jak pan Ouvrand, gubernator francuskiego Somali. Stolica jego, Dżibuti, **zapełniona była w ostatnich tygodniach dziwnymi ludźmi,** którzy zwrócili uwagę francuskiej służby wywiadowczej: byli to agenci brytyjskiej „Intelligence Service", Włosi, odbierający polecenia od szefa włoskiej służby wywiadowczej w Dżibuti, Civia Sebrany, agenci amerykańskiej służby wywiadowczej, jakaś turecka misja, pragnąca odwiedzić Wehiba Paszę, zwycięzcę z pod Janiny w czasie wojny bałkańskiej, anglikańscy duchowni, sprzedający rzekomo pisma brytyjskiego towarzystwa propagandy biblji, a w rzeczywistości agitujący za londyńską fabryką broni Elvy Brothers, rzekomo niemieccy myśliwi, szukający terenu do polowań na lwy.

Czego szukali ci ludzie w tem małem portowem mieście na wybrzeżu francuskiego Somali?

Niczego. Przynajmniej w Dżibuti. Ale naprzeciw portu Dżibuti leży małe miasteczko arabskie Tadszura, a tam mieszkają w dwóch niepokaźnych domach **wdowa po negusie Lidj Jeassu,** zdetronizowanym przez Haile Selassiego, Fatumata Abubakar i jej młody syn Menelik. To oni są przedmiotem tej masowej ciekawości międzynarodowych agentów od chwili, gdy Lidj Jeassu zmarł przed trzema miesiącami wśród tajemniczych okoliczności w górskiej twierdzy Cara Mulata koło Harraru.

Jest wielu Abisyńczyków, którzy uważają nadal Lidj Jeassu (obecnie jego syna Meneliką) **za legalnego władcę Abisynji,** a negusa Haile Selassie za uzurpatora, gotowi każdej chwili chwycić za broń, aby walczyć o „spadkobiercę Menelika II". Włochy wyzyskały to oczywiście na swoją korzyść.

Pierwszą próbę uwolnienia eksnegusa Lidj Jeassu **podjął w listopadzie 1933 roku międzynarodowy awanturnik** w wielkim stylu, Włoch Vincente Bergamini. Dostał się on w towarzystwie pewnego arabskiego handlarza do zakazanej strefy w Harrarze, poznał dyrektora więzienia w Cara Mulata, Dedjaza Gobanę, wkońcu przekupił jednego ze strażników i nakłonił go do doręczenia listów Lidj Jeass'owi. Strażnika schwytano na gorącym uczynku i stracono. Ostrzeżony w porę Bergamini zdołał na czas zbiec.

W grudniu 1934 r. pojawił się znowu w Dżibuti, tym razem w towarzystwie Benita Azano, jednego z najtęższych oficerów włoskiej służby wywiadowczej. Powiadomiony o tem gubernator Ouvrand kazał podwoić straż, złożoną dotąd z 4 żołnierzy kolonjalnych, strzegących młodego Menelika i jego matki. Mimo to udało się Bergaminiemu odwiedzić kilkakrotnie potajemnie młodego księcia. Pewnego wieczora jeden z majorów armji kolonjalnej zastał strażników pogrążonych we śnie, złajał ich, skazał ich na cztery dni aresztu, pozatem zabrał młodego Menelika z jego mieszkania i **kazał odprowadzić go żołnierzom do portu.** W tej samej chwili nadszedł prawdziwy francuski oficer kolonjalny, który zorjentował się w sytuacji i oddał kilka strzałów rewolwerowych, ażeby zaalarmować załogę. Tymczasem Menelik z żołnierzami i fałszywym majorem siedzieli już w łodzi. Gdy nadbiegli zaalarmowani żołnierze, żołnierze wyskoczyli z łodzi, ale Bergamini zdołał odpłynąć i zbiec. W kilka dni potem poławiacze pereł znaleźli jego ciało i szczątki łodzi na wybrzeżu wyspy Mescia.

Od pewnego czasu mnożą się znowu próby uprowadenia młodego Menelika. Włosi potrzebują go **jako pretendenta do tronu przeciw negusowi Haile Selassie.** Starają się temu przeszkodzić Anglicy. Inni znów chcieliby dostać w swoje ręce Menelika, ażeby użyć go jako argument przeciw negusowi w pertraktacjach o koncesje naftowe.

Ale francuski gubernator jest czujny. — Opłaca on drogo bezpieczeństwo młodego Menelika ze specjalnego funduszu kolonjalnego, z którego Menelik i jego matka otrzymują małą pensję, ponieważ Paryż dąży do szybkiego zakończenia wojny włosko-abisyńskiej. Wprawdzie dwom obcym agentom udało się dotrzeć do Menelika, ale młody książę odrzucił ich propozycję wyjazdu do Arabji. Gdy agenci usiłowali ponownie dostać się do Menelika, straż zagrodziła im drogę, a w parę dni potem gubernator wydalił ich z francuskiego Somali.

Most zdaje egzamin...

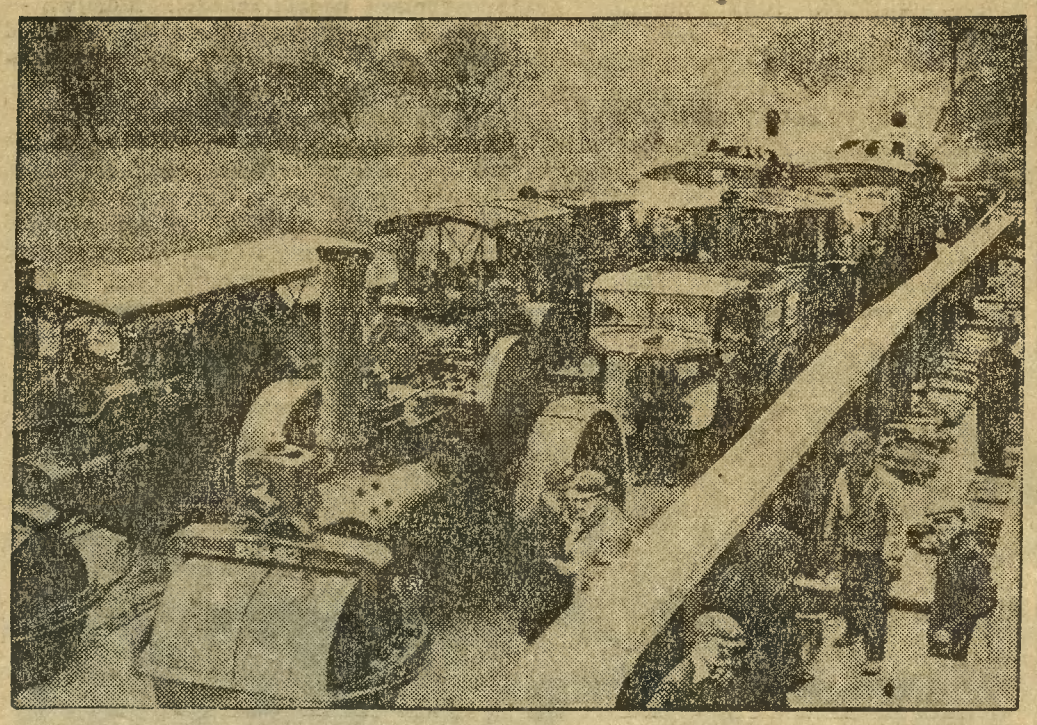

W Exeter (Anglja) ukończona została budowa potężnego mostu. Na zdjęciu widzimy próbę wytrzymałości mostu, na który wprowadzono ciężkie lokomobile i naładowane samochody.

Bank na... strychu w zbożu.

Chojnice. (pd) W okresie powojennym ludzie potracili zaufanie do instytucyj bankowych. Obecnie jednak powinni bez uprzedzeń składać swoje oszczędności w bankach, które gwarantują pewność. Z bilansów różnych kas oszczędności wynika, że procent wkładów wzrasta. Są jednak jeszcze tacy, którzy oszczędności przechowują w domu.

Rolnik **Ignacy Chyrek,** liczący lat 77, zamieszkały w Łęgu, powiat chojnicki doniósł, w tych dniach policji, że nieznani sprawcy okradli go z oszczędności, które przechowywał na strychu w zbożu. W skrzyni, napełnionej owsem, umieścił w wojskowej menażce złote monety niemieckie w ilości **800 marek w złocie.** Pieniądze te pewnego dnia zginęły.

Poszkodowany opowiedział również policji, że kilka miesięcy temu zginęło mu z bieliźniarki **600 złotych.** Niewątpliwie sprawcą obu kradzieży jest ktoś z otoczenia poszkodowanego. Policja prowadzi energiczne śledztwo i jest już na tropie złodzieja.

Przedwiośnie.

Imponujący przebieg zjazdu

Rady okręgu tczewsko-starogardzkiego Tow. gimn. Sokół.

Tczew. (as) W niedzielę, dnia 22. bm. w sali hotelu Centralnego w Gniewie w pow. tczewskim odbył się doroczny walny zjazd delegatów i delegatek gniazd Sokolich okręgu XI tczewsko-starogardzkiego, z udziałem przedstawiciela Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej p. Matczaka z Torunia, oraz wójta gminy Gniew-Wieś p. dyr. Małolepszego.

Walne obrady o godz. 10,30 zagaił długoletni przewodniczący Rady okręgu burmistrz Wojczyński z Tczewa, witając przybyłych gości, oraz przedstawicieli prasy m. in. „Dziennika Bydgoskiego". Na przewodniczącego walnego zjazdu jednogłośnie wybrano przewodniczącego Rady burm. Wojczyńskiego, do pióra powołano sekretarza okr. p. Skockiego z Tczewa.

Po pięknem przemówieniu wstępnem przewodniczącego, delegat Przewodnictwa Dzielnicy p. Matczak z Torunia i wójt dyr. Małolepszy z Gniewu złożyli na ręce przewodniczącego życzenia pomyślnych i owocnych obrad. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego posiedzenia Rady okręgu w Zblewie zdał obszerne roczne sprawozdanie sekretarz okręgu p. Skocki. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku sprawozdawczym do dnia 31 grudnia 1935 r. gniazda okręgu XI t. j. Tczew męskie i żeńskie, Pelplin męskie i żeńskie, Starogard, Lubichowo, Zblewo, Gniew i Kolonja Ostrowicka razem liczą około 700 druhów, druchen i młodzieży sokolej, skupionej pod 7 sztandarami sokolemi. Wartość ruchoma gniazd sokolich okręgu ulokowana w sprzętach gimnastycznych i sztandarach wynosi 5.104,11 zł. Dochód w roku sprawozdawczym wynosił 7.701,28 zł, rozchód 7.304,38 zł, pozostało 396,90 zł nadwyżki.

Zkolei sprawozdania zdali w imieniu nieobecnego naczelnika okręg. p. Wolnego p. Jan Burchard z Tczewa, naczelniczka okręg. wydziału sokolic p. Stankiewiczówna z Tczewa, skarbnik okręg. p. Radziszewski, oraz członek komisji rewizyjnej Lichtenberg z Lubichowa. Nad sprawozdaniami zarządu wywiązała się długa dyskusja, w której m. in. zabierali głos pp.: Lichtenberg z Lubichowa, red. Ziółkowski z Pelplina, mec. dr. Suchecki ze Starogardu, Burchard z Tczewa, Wielgosz ze Starogardu, Skoccki z Tczewa i inni.

Obszerne sprawozdanie z działalności poszczególnych gniazd sokolich zdali naczelnicy wzgl. prezesi: Mikołajewska Tczew — żeńskie, Skocki w z. Zblewa, mec. Kostka — Starogard, Ludwik — Gniew, red. Ziółkowski — Pelplin, Lichtenberg — Lubichowo, Halagiera — Kolonja Ostrowicka, oraz Malicka — Pelplin - żeńskie. Ze sprawozdań tych wunikało, że poszczególne gniazda sokole okręgu tczewsko-starogardzkiego, a w szczególności Pelplin, pracowały wytrwale i owocnie na niwie sokolej.

Po dyskusji przystąpiono do uzupełniającego wyboru członków zarządu Rady okręgu, przyczem jednogłośnie wybrano p. Leonarda Skockiego z Tczewa (ponownie), Szramkego Jana ze Zblewa (ponownie), mec. Kostkę Stanisława ze Starogardu, red. Ziółkowskiego Grzegorza z Pelplina, wiceprezeskę Mikołajewską ze Tczewa, Lichtenberga i Lubichowa, Halagiera z Kolonji Ostrowickiej i Mietlickiego Wincentego z Tczewa. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Mokwę z Lubichowa, Weisa i Sochackiego z Tczewa. Do sądu honorowego pp.: Wolną, Koeniga, mec. Hempowicza z Tczewa, red. Małłosza z Pelplina, Knasta z Pelplina i mec. Stankiewicza ze Starogardu. Na kapelana okręgu powołano ks. dyr. Lissa z Pelplina. Jako przedstawicieli do zarządu Dzielnicy Pomorskiej wybrano pp.: Skockiego i Letzenberga z Tczewa oraz mec. dr. Sucheckiego ze Starogardu na przedstawiciela do Rady Związku.

Pód koniec walnego posiedzenia uchwalono na 1936 r. budżet w rozchodach i dochodach 1.826,63 zł, oraz uchwalono, że następne walne posiedzenie Rady okręgu odbędzie się w 1937 roku w Kolonji Ostrowickiej.

Po wyczerpaniu porządku obrad i omówieniu całego szeregu spraw wewnętrznych, walny zjazd zakończono.

Straszna śmierć modelki.

Spłonęła żywcem jak Joanna d'Arc do której posągu pozowała.

Dziwny los złączył pewną kobietę w Paryżu z posągiem do którego pozowała jako modelka. Chodzi o posąg Joanny d'Arc, dzieło dłuta rzeźbiarza Fremieta, wznoszący się na placu des Pyramides przy ulicy Rivoli w Paryżu. Posąg ten jest znany każdemu Paryżaninowi. — Co roku, dnia 11 maja, odbywa się pod tym posągiem uroczystość narodowa. Ale mało który Paryżanin wie o tem, że **do posągu tego pozowała rzeźbiarzowi Fremiet w r. 1874 młoda dziewczyna wiejska,** Joanna Walerja Laneau, która mieszkała w Paryżu, zajęta w jednym z magazynów jako gorseciarka. Była to stara dziwaczka, która zajmowała w jednym z domów przy ulicy Vignon mały pokoik, w którym żyła samotnie, **w zupełnem odosobnieniu od ludzi.** Widywano ją zawsze rano i wieczorem, jak szła lub wracała z magazynu, z twarzą surową i nieruchomą jak posąg.

Przed kilku dniami w pokoiku panny Laneau wybuchł pożar. Gdy przybyła straż pożarna, z drzwi pokoiku dobywały się kłęby gęstego dymu. Po większych trudnościach udało się w końcu straży pożarnej ugasić ogień i wtargnąć do wnętrza pokoiku. Widok był straszny. Na podłodze koło łóżka leżała napół żywa i zwęglona panna Laneau. Oczy miała wypalone, skórę spaloną. Z ust jej dobywał się jeszcze z trudem zgłuszony jęk: „Zabierzcie mnie! Zabierzcie mnie!" Wszystkie meble były spalone, nawet części metalowe stopiły się od strasznego żaru. Żywcem spaloną pannę Laneau przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce umarła. Spotkał ją ten sam straszny los, co Joannę d'Arc, do której posągu pozowała w młodości jako modelka.

Smutne dziesięciolecie.

Meksykańskie krwawe żniwo... (1926—1936)

Ks. Kardynał Dougherty, arcybiskup filadelfijski, ogłosił ostatnio na podstawie wiarogodnych źródeł, że od r. 1926, gdy wybuchło prześladowanie Kościoła w Meksyku, **zamordowano tam blisko 5.300 osób,** w tem **kapłanów ponad 300!**

Paryski dziennik „La Croix" (Krzyż) ogłosił znów w dniach ostatnich na podstawie urzędowej statystyki, długą listę **kościołów, zamkniętych** przez władze meksykańskie w czasie od 11 listopada 1931 do 14 marca 1935 r. Widnieją na tej liście **262 kościołów...** Do tej długiej listy trzeba dodać jednak jeszcze te kościoły i kaplice, które zostały **zburzone i podpalone** przez rozszalałych wrogów Chrystusa.

Zaiste krwawe żniwo i... policzek dla kultury dwudziestego wieku!

W ostatnich miesiącach w samem tylko **mieście Puebla skonfiskowano 34 nieruchomości,** należące do różnych organizacyj kościelnych. W ostatnich tygodniach został zamordowany w San Miguel Allende (w stanie Guanajuato) **ks. Juan Godinez (w kościele),** w Fresnallo (w stanie Zacatecas) został znów zamordawany **ks. Mikołaj Gonzalez.**

I... tak bez przerwy od lat dziesięciu na oczach cywilizowanego świata. (KAP)

Konsystorz papieski w maju?

W kołach watykańskich zapewniają, że Ojciec św. zwoła dla wręczenia kapeluszy kardynalskich pronuncjuszom w Polsce, Francji, Austrji i Hiszpanji konsystorz na miesiąc maj. Jednocześnie w kołach tych panuje przekonanie, że **kardynał pronuncjusz Marmaggi** po powrocie do Rzymu otrzyma nominację na sekretarza św. Kongregacji Kościoła Wschodniego. To tłumaczyłoby, czemu w obsadzeniu tego stanowiska po śmierci kardynała Sincero nastąpiła tak długa zwłoka. (KAP).

WĄTPLIWOŚCI.

Pewne małżeństwo wyjechało do Ameryki. Przy rewizji paszportów w Nowym Jorku oświadczył kontroler:

— Paszport jest w porządku, ale jak pan udowodni, że ta pani to małżonka pana?

— Panie kontrolerze, jeżeli pan udowodni, że to nie moja żona, dam panu 100 dolarów.

Po uchwałach londyńskich...

(Ciąg dalszy).

bietnic i pokus **najdalej idącą rezerwę.** Na gotowość złożenia „pełnych gwarancyj" w sprawie uszanowania niepodległości Austrji — odpowiedział Mussolini **przypomnieniem zjazdu w Wenecji,** na kilka tygodni przed zamordowaniem Dollfussa. Hitler oburzał się wówczas na oszczerczą „propagandę emigracyjną", dążącą do zakłócenia najlepszych stosunków „między dwoma zaprzyjaźnionemi państwami", wyrzekał się jakiejkolwiek polityki gwałtów, jednem słowem składał jak najbardziej uspokajające zapewnienia. W kilka tygodni później mieliśmy „fakt dokonany" w Wiedniu. Nauka nie poszła w las — i nie zapomniano o niej w Rzymie nawet w okresie sankcyj i coraz to gorszych stosunków z Anglją. To, co stało się nad Renem, może każdej chwili powtórzyć się w Austrji. Dlatego też Włochy poparły w Londynie Francję. Silna reakcja przeciwko Lidze Narodów, jaka w tej chwili objawia się nad Sekwaną — zbliżyła oba społeczeństwa. W Rzymie oświadcza się, że na pomoc i lojalność Włoch może Francja liczyć. W Paryżu pojawiło się mnóstwo afiszów i ulotek z żądaniem natychmiastowego zawieszenia sankcyj przeciwko Włochom. Hasło to podjęły przedewszystkiem partje narodowe.

— Włochy — czytamy w odezwach, jakie rozlepiono na bulwarach — mimo słusznych pretensyj z powodu popierania przez nas całej hecy genewskiej — oświadczyły się w decydującej chwili za Francją. Tego nie zapomnimy. Dosyć głupstw. Dosyć poświęceń dla cudzych interesów. Dosyć zawodów! Ani franka, ani centima na sankcje! Polityka Francji po 7 marca 1936 wymaga innych dróg!

To ostatnie przekonanie jest powszechne w ogromnej większości społeczeństwa. Świadomość, że należy liczyć przedewszystkiem na własne siły i zwiększyć ekspansję 110 miljonowego mocarstwa — zaczyna przejawiać się nawet w tych kołach, które do niedawna zwalczały energicznie każdy przejaw bujniejszego nacjonalizmu. Wstrząs, wywołany krokiem Niemiec i słabą reakcją Ligi Narodów na jawne bezprawie — był olbrzymi. Pierwsze jego skutki zaczyna się już wyczuwać w nastrojach społeczeństwa. Wypadki marcowe będą miały bezpośredni wpływ nietylko na zagraniczną ale i na wewnętrzną politykę Francji.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk werbuje rekrutów do wojska niemieckiego.

Młodzieńcy w wieku 20—21 lat, obywatele Wolnego Miasta Gdańska, otrzymują obecnie przez policję zaproszenia stawienia się w pewnych określonych punktach miasta **„w sprawie osobistej".**

Ze względu na doręczenie „zaproszenia" **przez organy policyjne,** rzadko który z zaproszonych odważy się nie pójść na wyznaczone miejsce. Pod wskazanym adresem urzędują znów policjanci w mundurach policji gdańskiej. Stawiający się zostają badani i wyjaśnia się im, że chodzi o nic innego, jak o wstąpienie do **czynnej służby w armji niemieckiej,** przyczem rzecz jasna, niema tu żadnego „przymusu", ostrzega się jednak, że odmowa wyjazdu do Niemiec będzie uważana za zdradę partji i ojczyzny.

Z przebiegu badania i sposobu jego, jak również z zachowania się policyjnych urzędników, nawet laik przekonuje się o tem, że pod mundurem policyjnym kryje się postać niemieckiego oficera.

Pomijając sam fakt werbowania obywateli Wolnego Miasta do wojska niemieckiego, stwierdzić musimy, że według nas rola i kompetencje policji gdańskiej zostały tu poważnie przekroczone.

Ciekawi jesteśmy, jak się zapatruje na ten werbunek Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku?

—::—

Górnicy bronią się strajkiem

przeciw redukcji ilości zatrudnionych i dni pracy.

Katowice, 24. 3. (tel. wł.). Na kopalni „Śląsk" w Chorzowie, stanowiącej własność księcia v. Donnersmarcka, cała załoga przystąpiła do strajku, nie opuszczając terenu kopalni. Strajkuje 1200 górników. Przebieg strajku jest jak dotąd spokojny. Górnikom chodzi o cofnięcie zwolnienia 500 pracowników i ograniczenie ilości świętówek, które ostatnio przyjęły takie rozmiary, że górnicy większą część dni pracy zniewoleni są spędzić w domu.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Arcydzieło filmowe według słynnej powieści R. Sabatini'ego **„Kapitan Blood".** Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Dawno oczekiwana Anny Ondra w najnowszej przebojowej komedji **„Kochany łobuz".** Najnowsze tygodniki.

LIDO: Niesamowity film o naturalnych kolorach **„Gabinet figur woskowych".** W rolach gł. Fay Wray i Lionel Atwill oraz najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Najpopularniejszy film 1936 roku p. t. **„Dawid Copperfield".** Tygodniki.

NADMORSKIE: Najnowsza komedja sowiecka p. t. **„Miłość w czołgu".** W rolach gł. Okuniecka, Zaimow i Simonow. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11,** po południu do godz. **18.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Tabliczki Czerwonego Krzyża. Zarząd gdyńskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża przystąpił do rozprzedaży tabliczek członkowskich P. C. K. w cenie 2,50 zł. Sprzedażą będzie się zajmował p. Zbigniew Opalski, który jest upoważniony do inkasowania składek jak również werbowania nowych członków. Zarząd zwraca się z prośbą do firm o zapisywanie się na członków P. C. K. Zapisy przyjmuje także sekretarjat, Skwer Kościuszki 1 od godz. 17 do 19. Składka wynosi tylko 25 groszy.

Zjazd delegatów Związku Powstańców i Wojaków. W niedzielę 5 kwietnia w auli Domu Wypoczynkowego w Mechalinkach odbędzie się zjazd delegatów placówek oddziału powiatowego Gdynia Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8. Odjazd autobusami z Gdyni - Dworzec Kolejowy o godz. 8,30 rano. Przejazd w obie strony 2 zł.

Powrót „Piłsudskiego" z Ameryki. Wrócił z Nowego Jorku do Gdyni polski transatlantycki motorowiec „Piłsudski", przywożąc 186 pasażerów oraz 1146 tonn drobnicy i 140 worków poczty. Wyjście „Piłsudskiego" w drogę powrotną do Nowego Jorku przewidziane jest w najbliższą niedzielę, dnia 29 bm. około godz. 15,30. Zaznaczyć należy, że na tej linji między Nowym Jorkiem a Kopenhagą wzrasta stale frekwencja pasażerów w obu kierunkach. Podczas ostatniej podróży na statku powyższym przyjechało do Kopenhagi 50 pasażerów.

Wieczór recytacyjny poetów gdyńskich. Ciekawą imprezę kulturalną zainicjowała Polska YMCA, organizując w małem wewnętrznem kółku próbny wieczór recytacyjny poetów gdyńskich, zwłaszcza młodego pokolenia, w dobrem wykonaniu recytatorów pp. Kulwickiej, Raulina i Budrewicza, którzy zapoznali słuchaczy z utworami pp. Walickiej-Neumanowej, Jastrzębskiej, Mioduszewskiego, Jeżyckiego, Paulina, Filarskiego i Wirpszy. Wieczór wypadł dobrze i w najbliższy przyszłości organizatorzy zamierzają go powtórzyć uzupełnionemi nowemi nazwiskami oraz wprowadzić wieczory recytacyjne znanych poetów współczesnych.

Komitet Funduszu Pracy m. Gdyni wyraża tą drogą niżej wymienionym firmom serdeczne podziękowanie za złożenie ofiar gotówkowych na walkę z bezrobociem: Gdyński Import Śledzi 20 zł, Gdyńska Spółka Drzewna 20 zł, Block-Brun 10 zł, Jereczek 50 kg grochu, Tempski tow. zap. 20 zł, Olejarnia „Union" 20 kg oleju i Łuszczarnia Ryżu 100 kg ryżu.

Pożar w składzie Bydgoskiej Fabryki Mebli. Przy ul. Lipowej w fabryce mebli „Bydgoska Fabryka Mebli" (p. Siudowskiego) wybuchł pożar, który jednak nie przybrał większych rozmiarów dzięki temu, że został w porę zauważony i przez przybyłą straż pożarną zlokalizowany. Wskutek pożaru zniszczona została część mebli i urządzenia stolarskiego, powodując szkody na sumę około 1000 złotych.

Wypadki komunikacyjne. Na ulicy Świętojańskiej najechał motocyklista Bolesława Kośnickiego, który wskutek tego doznał zdrapania naskórka na kolanie i częściowo uszkodzony został rower. Na ul. Świętojańskiej zderzył się inny motocyklista z rowerzystą Franciszkiem Urbanem, który spadając z roweru, doznał obrażenia twarzy i nosa. W obu wypadkach zderzenia nastąpiły wskutek nadmiernie szybkiej jazdy i nieprzestrzegania przepisów o ruchu kołowym.

Szkolenie rybaków.

W dniu 18 marca 1936 r. zapoczątkowana została nowa era w pracy nad rozwojem polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, przez otwarcie kursów szkolenia kandydatów na dalekomorskich rybaków.

Otwarcia kursów dokonał komandor Kosianowski, który zaznajomił zgromadzonych w liczbie 45 kandydatów z ciążącemi na nich obowiązkami, podkreślając im pionierski charakter ich pracy, jako młodych polskich rybaków dalekomorskich. Rząd Polski doceniając doniosłość akcji szkolenia kadr marynarzy-rybaków, popiera ją finansowo, żąda jednak wzamian wiernej służby i rzetelnej pracy na polu przez nich obranem. Dyscyplina na kursach wzorowana jest na dyscyplinie wojskowej, jest to bowiem nieodzowny warunek dobrego zorganizowania tej „trzeciej floty" jaką jest rodząca się w Polsce — **flota rybacka dalekomorska.**

Z obrad nad budżetem miasta Gdyni.

Komisja budżetowa Rady Miejskiej przystąpiła do rozpatrzenia dalszych działów.

Uchwalono kredyty na 193.283 zł z przeznaczeniem na **utrzymanie dróg i placów publicznych** oraz na koszty oczyszczania miejsc publicznych. **Na pomiary i plany** przeznaczono 137.294 zł, w czem największą pozycję, wynoszącą 107.000 zł stanowią wydatki związane z zabudową miasta. Przy tej sposobności pp. radni **Mistat, Miljan i Jankowski Stefan,** wyrażali życzenie, aby dokonać opracowania **szczegółowego planu zabudowy tych części dzielnic, w których robotnicy pragną budować się,** gdyż z powodu braku zatwierdzonych planów parcelacji niejednokrotnie narażeni są na różne kłopoty a nawet straty.

Ze strony Komisarjatu Rządu wyjaśniono interpelującym radnym, że usunięcie tych niedogodności zależy przedewszystkiem od właścicieli większych obszarów przeznaczonych do parcelacji, którzy powinni z wnioskiem o zatwierdzenie planu parcelacyjnego ich terenów wystąpić do Komisarjatu Rządu.

Dział oświaty

był przedmiotem wszechstronnej debaty ze względu na nadal trudne warunki szkolnictwa Gdyni. Na podstawie danych przedłożonych przez Komisarjat Rządu dowiadujemy się, że Gdynia posiada **12 szkół powszechnych,** w tem 89 izb szkolnych, w których pobiera naukę **8.755 dzieci,** przyczem nauka odbywa się na trzy zmiany. Wobec tego, że do szkół nie uczęszcza jeszcze znaczna ilość dzieci, które oblicza się na około 2.000, przeto dyskusja w tej sprawie ujawniła żywą troskę radnych o rychłe rozwiązanie tej palącej potrzeby.

Szereg radnych, a to pp. Jankowski, Jęczkowiak, Marcickiewicz, Nowacki, Zieliński, Prohorodecki, Ogrodowski i Borkowski, wyrażało pogląd, by w wydatkach nadzwyczajnych uwzględnić **budowę nowych lokali szkolnych,** co znalazło zgodny oddźwięk w stanowisku, jakie w tej sprawie zajmuje Komisarz Rządu.

Ponadto komisja budżetowa jednomyślnie uchwaliła domagać się utworzenia i pomieszczenia w Gdyni **inspektoratu szkolnego** z uwagi na stały i ogromny rozwój szkolnictwa wymagający na miejscu stałego pobytu władzy nadzorczej.

Przy omawianiu **działu**

„Kultury i sztuki"

wysłuchała komisja sprawozdania dotyczącego działalności bibljoteki i czytelni miejskiej. Z danych przedłożonych komisji wynika, iż w ostatnich dwóch latach powiększono księgozbiór z 4.000 tomów na 11.000. Z bibljoteki korzysta przeszło 300 stałych czytelników. Daje się jednak odczuwać brak odpowiedniego lokalu na czytelnię tak czasopism jak i dzieł naukowych, które w 50 proc. składają się na miejski księgozbiór. Na wniosek radnego **Mistata** komisja budżetowa uchwaliła sporządzenie katalogu działowego.

Następnie komisja zaznajomiła się z wynikiem prac utworzonej w Gdyni plecówki **muzeum regjonalnego,** które posiada zbiory etnograficzne w ilości 350 sztuk z terenu północnych powiatów Pomorza oraz zbiory z dziedziny prehistorycznej w ilości 150 egzemplarzy, zebranych przeważnie w powiecie morskim i na terenie Gdyni.

Utworzono doroczną **nagrodę miasta Gdyni** w wysokości 5000 zł za prace, jakie w zakresie nauki i sztuki ze szczególnem uwzględnieniem problemu morza polskiego będą dokonywane.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa

propagandy Gdyni,

którą postanowiono prowadzić w ramach, jakie wskazuje charakter Gdyni. W związku z tem wymieniono również zapatrywania co do przyszłości **Orłowa.** Rozszerzenie akcji propagandowej na rzecz tej dzielnicy miasta będzie mogło nastąpić wówczas, gdy Orłowo zostanie odpowiednio do wymagań ogólno-europejskich przystosowane i urządzone.

Sprawa oddłużenia miasta Gdyni.

Przed rozpoczęciem czytania preliminarza budżetowego Komisarz Rządu oznajmił, iż zbliżający się okres budżetowy 1936-37 rozpoczyna się pod znakiem zasadniczej zmiany w gospodarce miejskiej, gdyż ogromna większość długów Gdyni w ogólnej sumie około **35 miljonów złotych** została zakwalifikowana przez Radę Ministrów **do przejęcia w trybie ustawy przez Skarb Państwa.**

Realizacja tego doniosłego dla Gdyni wniosku spowoduje znakomite **odprężenie sytuacji majątkowej,** która jak wiadomo zamykała się **deficytem sięgającym sumy około 14 miljonów złotych.**

Wskutek tak znacznego odciążenia Gdyni, będzie można obecnie zwrócić szczególną uwagę na uaktywnienie budżetu miasta, co stanowi na przyszłość pierwszorzędnego znaczenia postulat gospodarczy potrzeb Gdyni.

W zakresie dążności i starań Komisarza Rządu o oddłużeniu miasta współdziałała **Rada Miejska** bądź to na plenarnych posiedzeniach, bądź też przy udziale swego organu t. j. komisji rewizyjnej, dzięki czemu tak jednolite stanowisko organów ustrojowych miejskich decydująco wpłynęło na **przychylne ustosunkowanie się Rządu.**

W związku z tem należy również spodziewać się zmiany w kształtowaniu

gospodarki przedsiębiorstw miejskich.

W szczególności niewątpliwie zaniecha się zasilania budżetu administracji centralnej specjalnemi funduszami przedsiębiorstw jak np. funduszem renowacyjnym. Obecnie więc nietylko fundusz ten będzie można ściśle przeznaczać na wymianę czy też odnowienie urządzeń technicznych zakładów, lecz również i czyste nadwyżki budżetowe spokojnie przeznaczać na rozszerzenie inwestycyj przedsiębiorstw miejskich.

Ponadto w nadchodzącym okresie gospodarczym, można już dzisiaj ujawnić, iż miasto będzie mogło z budżetu administracji centralnej zainwestować

obok 1.300.000 zł na budowę rzeźni,

również sumy na około **1.600.000 zł, a to 500 000** złotych **na budowę dróg, 600.000 zł na budowę kanałów i powiększenie sieci wodociągowej, 400.000 zł na halę targową.**

Preliminarz budżetowy administracji centralnej.

Wydatki zwyczajne na r. 1936-37 preliminuje się na sumę około 4.245.000 zł, co w porównaniu z rokiem 1935-36 wskazuje na **zmniejszenie tych wydatków o sumę 3.700.000 zł,** stanowiącą w 90 proc. pozycję na obsługę długów.

Komisja budżetowa szczegółowo zbadała etat stanowisk.

W sprawie **15 proc. dodatku komunalnego** do uposażeń pracowników panowie radni jednomyślnie postanowili **utrzymać ten dodatek,** uznając specjalne warunki Gdyni za uzasadniające tę pozycję.

W dziale obsługi długów, jak już na wstępie wspomniano, nastąpiło ogromne zmniejszenie kredytów a mianowicie z zeszłorocznej cyfry 4.750.000 zł, sprowadzono do cyfry 650.000 zł.

Tak znaczna zmiana w tym dziale jest wynikiem przewidywanego oddłużenia miasta.

Radni **dr. Dzius i Nowacki** specjalnie podkreślili znaczenie oddłużenia Gdyni wyrażając w imieniu radnych podziękowanie p. Komisarzowi Rządu Fr. Sokołowi za jego konsekwentne starania i dążność około uzyskania tak doniosłego dla przyszłej gospodarki miasta wyniku.

—::—

Polski lot do stratosfery.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Start polskiego balonu do stratosfery nastąpić ma dnia 24 bm. tj. w dniu dzisiejszym. Start ten odbędzie się w godzinach rannych, w obecności przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego. Uczestnicy lotu kpt. Burzyński i inż. Narkiewicz przed startem wygłosić mają okolicznościowe przemówienie dla radja. (r)

Kronika poznańska.

— **Delegacja emerytów poznańskich** w osobach pp. Gizelli, Kędzierskiego, Reihelta, posła Mroza i ks. Lubelskiego, która bawiła w Warszawie celem interwencji w sprawie dekretu o obniżce emerytur, nic u czynników miarodajnych nie wskórała. Wiceminister Lechnicki oświadczył delegacji, że życzenie emerytów jest niewykonalne.

— **Zjazd okręgu wielkopolskiego Zw. Lekarzy,** który obradował w Poznaniu, zastanawiał się nad ciężką sytuacją lekarzy, których ubezpieczalnie zrobiły urzędnikami. Uchwalono m. in. wniosek o przeznaczenie 80% wpływów ze składek ubezpieczonych na cele lecznicze, a nie jak dotąd 57%. Wprowadzono też do statutu związku **paragraf aryiski.**

— **Szamotuły zniosły ubój rytualny.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej Szamotuł uchwalono zniesienie uboju rytualnego.

— **Skazanie sprawców zagarnięcia wykopanego skarbu.** Swego czasu donosiliśmy o wykopaniu skarbu w ogrodzie niej. Flaumówny, skarbu z r. 1914, składającego się ze złotych monet i biżuterji. Skarb ten wykopał na polecenie właścicielki niej. Nowak, który sprzedał skarb ogrodnikowi Gartmannowi. Obecnie Nowak i Gartmann stanęli przed sądem, który skazał Nowaka na 8 miesięcy więzienia, a Gartmanna za paserstwo na 8 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny.

Dział Gospodarczy

Rozrzutna gospodarka w Pomorskiej Izbie Rolniczej

Na co idą pieniądze, które się wyciska od kompletnie zrujnowanych rolników?

(w.) Celem podniesienia rolnictwa stworzono w ostatnich latach szereg instytucyj i towarzystw, w których różni panowie zapewnili sobie tłuste posady. Zdawało się, że jedynie w przemyśle istnieją rażące przeciwieństwa, gdzie z jednej strony dyrektorzy biorą po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, a z drugiej — głodowe zarobki robotników. Okazuje się, że podobne przeciwieństwa wytworzyły się również w rolnictwie. Z jednej strony widzimy wielomiljonową masę zbiedzonych rolników, a z drugiej — świetnie uposażoną „elitę obrońców" rolnictwa.

Od pierwszych dni niepodległości, rolnicy pomorscy płacą dobrowolne składki na Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, — a ponadto olbrzymie przymusowe sumy na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej. W innych województwach — rolnicy czynią to samo. A jaki jest pożytek z tych organizacyj? — Żaden! Organizacje rolnicze w innych krajach rolniczych wywalczyły dla rolnictwa pełną jego opłacalność, tak, że w Niemczech, w Czechosłowacji, w Austrji i we Francji — rolnicy, mimo ogólnego światowego kryzysu — skutków tego kryzysu nie znają. Nasze organizacje natomiast przez wyciąganie od rolników składek i wysokich opłat pogłębiają ciężkie położenie gospodarcze rolnictwa.

A na co idą te pieniądze, które się przez egzekutorów od kompletnie zrujnowanych rolników wyciska?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w jednem z pism ludowych wychodzących na Pomorzu, które na podstawie preliminarza budżetowego Izby Rolniczej podaje wprost zdumiewające fakty, o których rolnicy pomorscy naogół nic dotąd nie wiedzieli.

Otóż — Izba Rolnicza wydaje ogółem 1.200.000 złotych(!) rocznie, z czego 80 procent idzie na pensje, diety, koszty podróży, utrzymanie biura, opłacenie odsetek od długów (gdyż Izba Rolnicza ma... jeszcze długi), na emerytury i t. p. rzeczy.

Prezes Izby, właściciel kilka tysięcy morgowego gospodarstwa p. Jan Donimirski z Łysomic pobiera rocznie 12.600 złotych. Ponadto ma on do swojej dyspozycji samochód, którego utrzymanie kosztuje rocznie 14.300 zł, a ponadto pensja szofera wynosi 262 złote miesięcznie. Dyrektor Izby p. Dykier pobiera „tylko" 14.400 zł rocznie, mając przytem swój 300 morgowy ośrodek, a ponadto jeszcze jakieś specjalne dochody z cukrowni w Pelplinie. Naczelnicy wydziałów tej Izby pobierają pensje — wyższe aniżeli wojewoda, wicewojewoda i naczelnicy Urzędu Wojewódzkiego. Każdy pobiera od 10 do 12 tysięcy złotych rocznie. Ogółem Pom. Izba Rolnicza wydaje na pensje dla swoich urzędników (Izba wykazuje w swoim budżecie, iż posiada etaty i stanowiska aż 177-miu ludzi) — 656,218 zł, oraz na ich koszty podróży 155.950 złotych, czyli razem 812.168 złotych(!!!) na same tylko pensje i rozjazdy urzędników Izby.

Reszta sumy w Izbie Pomorskiej to jest złotych 451,216, — jest przeznaczona na tak zwane wydatki „rzeczowe". Wydatki rzeczowe, to winny być pieniądze wydane naprawdę na pożyteczne cele. Tymczasem jakie są te „wydatki rzeczowe" w Pom. Izbie Rolniczej?

Na utrzymanie biura wydaje się	81.880 zł
Na procenty od długów i na spłatę długów	65.000 „
na doświadczenia rolnicze . .	116.984 „
na kursy rolniczo-radjowe . .	20.560 „
razem na tego rodzaju cele, z których rolnictwo nie korzysta	284.424 zł
Pozostaje zatem na cele pożyteczne	166.792 „

Wielki więc pożytek mają rolnicy pomorscy z tych „rzeczowych" wydatków.

Z czego Izba czerpie swoje dochody? Otóż — Izba pobiera duży haracz w postaci różnych opłat, obciążających społeczeństwo rolnicze. 44 procent sumy budżetowej stanowią podatki pobierane od rolników pomorskich na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej. 56 procent, a więc przeszło drugie tyle, stanowią zasiłki państwowe, samorządowe i inne źródła dochodu. Jest rzeczą zrozumiałą, że zasiłki te pochodzą z naszych podatków.

Jakie pozycje stanowią dochody własne Izby, czyli, jak to zaznaczyliśmy wyżej, inne źródła dochodu?

Otóż — za samą kontrolę mleczności prowadzoną u rolników pobiera Pomorska Izba Rolnicza opłaty wynoszące 14.000 zł rocznie. Za uznawanie ziemiopłodów pobiera Izba 8.000 zł rocznie. Składek od członków Kół producentów trzody chlewnej pobiera Izba 22.500 zł rocznie. Za wykonywanie nadzorów sądowych pobiera Izba 15.800 zł rocznie. Za prowadzenie rachunkowości 32.000 zł rocznie. Od Polskiego Związku Bekonowego pobiera Izba 27.600 zł rocznie. Od bekoniarni pomorskich 24 tysiące złotych rocznie.

Z tych to właśnie licznych i wygórowanych opłat powstają owe tysiączne sumy, któremi tak hojnie Izba szafuje.

Z czyich to kieszeni idą te pieniądze? Z kieszeni wycieńczonych rolników, których nie stać na sól, na zapałki, naftę i t. p. najpotrzebniejsze rzeczy.

Czy Izba Rolnicza, pobierająca od Polskiego Związku Bekonowego i od bekoniarni pomorskich 51.600 zł rocznie, może się sprzeciwić temu, ażeby — jak to już podawaliśmy — prezes tego Związku Bekonowego nie pobierał 60.000 złotych rocznego uposażenia?

Czy można się wtedy dziwić, że świnie są tanie i że produkcja rolnikom się nie opłaca?

Tak to rolnictwo chudnie, a jego „orędownicy" na wzór bekoniarski się tuczą.

Tego rodzaju stanowiskom musi się położyć kres! Czas najwyższy, by w dobie przeprowadzenia surowych oszczędności, skończyć z rozrzutną gospodarką w Pomorskiej Izbie Rolniczej, która przynosi rolnictwu pomorskiemu wielką szkodę.

Należy jak najprędzej przystąpić do zreformowania aparatu i sposobu pracy tej instytucji, przyczem należy ograniczyć poważnie budżet Izby oraz przystosować program pracy tej instytucji do potrzeb i interesów drobnego i średniego rolnictwa!

(Polska Agencja Agrarna przysyła nam w związku z tem następujący komunikat):

Na Pomorzu, jak wiadomo, istnieje jedna tylko organizacja rolnicza, a mianowicie Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. Skupia ono w swojem gronie zarówno większą własność, jak i drobnych rolników oraz osadników. Zdawałoby się, że życie organizacyjne płynąć powinno zgodnie i spokojnie, że władze P. T. R. pracują celowo i energicznie, ku zadowoleniu ogółu. Ale niestety tak nie jest. Odbyty przed kilku tygodniami wojewódzki zjazd P. T. R. wykazał, że w łonie organizacji istnieją bardzo poważne dysonanse.

Ostatnio znowu doszło do nieporozumień. W wyniku wyrażonego swego czasu votum nieufności zarządowi Towarzystwa Powiatowego w Grudziądzu, zarząd ustąpił i w konsekwencji organizacja pozostała dłuższy czas bez kierownictwa. W tej sytuacji władze P. T. R., zamiast zwołać, w myśl statutu zebranie, któreby dokonało wyboru nowego zarządu, przysłały komisarycznego prezesa w osobie inż. Zycha z Torunia. Na to znowu nie zgodzili się członkowie organizacji powiatowej i samorzutnie zwołali odpowiednie zebranie, na którem prezesem wybrali p. Feliksa Wojciechowskiego z Zielnowa.

Tego rodzaju fakty bynajmniej nie oddziaływują korzystnie na psychikę szerokich mas rolniczych i nie mogą wzbudzić w nich zaufania do życia i pracy organizacyjnej.

Kontyngenty buraczane

dla drobnych rolników.

(w). Drobna własność rolna już od dłuższego czasu czyniła u miarodajnych czynników starania o rozszerzenie kontyngentów buraczanych. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 88 ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, regulujący gospodarkę cukrową i buraczaną. Artykuł 17 § 5 tegoż dekretu postanawia, że władze centralne (zainteresowane ministerstwa) mogą nakładać na cukrownie obowiązek kontraktowania pewnej części buraków w określonej kategorji i plantatorów z uwzględnieniem w szczególności interesów gospodarstw wiejskich, powstałych z parcelacji obszarów, na których przed parcelacją były plantowane buraki cukrowe, a które to obszary po rozparcelowaniu straciły kontyngent buraczany.

W związku z powyższym Komitet Ekonomiczny postanowił, że **w kampanji cukrowniczej 1936/37 roku udział w kontyngentach buraczanych drobnych rolników i osadników będzie dla Pomorza i Wielkopolski wynosił 5% ogólnego kontyngentu, a w kampanji roku 1937/38 udział ten ma sięgać na Pomorzu i w Wielkopolsce 25% ogólnego kontyngentu.**

Wymieniony Komitet ustalił dalej, że **pierwszeństwo w uzyskaniu kontyngentu produkcji** buraków cukrowych mają **osadnicy,** a więc właściciele gospodarstw rolnych, powstałych z przebudowy ustroju rolnego, **członkowie spółek wodnych, drobni rolnicy, którzy są zadłużeni w Państwowym Banku Rolnym, jako też dawni plantatorzy,** których plantacje zostały zlikwidowane lub zmniejszone. Do małorolnych zalicza się właścicieli gospodarstw nieprzekraczających 50 ha (200 mórg).

Przydziałem i rozdziałem kontyngentów, a więc oznaczeniem, który drobny rolnik i ile kwintali buraków cukrowych będzie miał prawo dostarczyć do najbliższej cukrowni zajmą się **specjalne komisje,** które utworzone zostały przy poszczególnych cukrowniach. W skład komisji wchodzą: przedstawiciele cukrowni, Związku plantatorów buraków cukrowych, Izby Rolniczej oraz społecznej organizacji rolniczej, a więc na Pomorzu — Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, a w Wielkopolsce — Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Fakt, że w roku bieżącym poważny zastęp drobnych rolników i osadników będzie mógł podjąć produkcję buraków cukrowych, których dotąd nie produkował, ma **dla przyszłego rozwoju gospodarki rolnej znaczenie doniosłe.** Chociaż cena na buraki cukrowe nie jest zbyt wysoka, to jednak w obecnych warunkach uprawa buraków cukrowych jest może najbardziej w rolnictwie opłacalna. Ma ona ponadto ogromne znaczenie dla rozwoju hodowli bydła, albowiem liście buraczane stanowią doskonałą karmę dla bydła, ponadto zaś producenci buraka cukrowego mają prawo do uzyskiwania z cukrowni t. zw. wytłoków, stanowiących również doskonałą paszę dla krów.

—::—

Ceny cieląt zniżkują w dalszym ciągu!

(w). Na rynku krajowym zaznaczył się ostatnio **znaczny spadek cen cieląt,** które obniżyły się **o 6 złotych na kwintalu** (100 kg.). W dniu 26 lutego br. płacono na targowicy poznańskiej za najprzedniejsze cielęta wytuczone od 70 do 74 złote za 100 kg. żywej wagi, a w dniu 17 bm. płacono za te same cielęta 64 do 69 złotych za 100 kg. żywej wagi. Przyczyną spadku cen cieląt jest zwiększona podaż, zwyczajna o tej porze. Zdaje się, że spadek ten będzie w najbliższych dniach coraz większy. Jedynie krótko przed świętami Wielkanocnemi **można się spodziewać lekkiej zwyżki cen cieląt,** a to ze względu na zwiększenie zapotrzebowania cielęciny.

Z powodu ograniczonego spędu **zwyżkowały na targowicy poznańskiej ceny trzody chlewnej** i to o 6 do 8 złotych na 100 kg. żywej wagi. Natomiast na rynku warszawskim zaznaczył się spadek cen świń i to naskutek zmniejszenia kontyngentu eksportowego do Niemiec.

Kapitał obcy w polskim przemyśle.

Jak dalece polski przemysł znajduje się w obcych rękach, świadczą o tem cyfry, które podajemy. Na 1421 spółek akcyjnych — 475 spółek znajduje się we władaniu obcego kapitału. Z tych 475 spółek, w 306 spółkach posiada kapitał obcy więcej jak 50%. Kapitał zakładowy tych spółek wynosi 1.614 miljonów złotych, z tej sumy kapitał obcy posiada 1.468 milj. zł, a więc bezwzględną większość. W 86 spółkach kapitał obcy posiada 25%—50%, z 122 milj. zł. W 83 spółkach mniej niż 25% z 24 milj. zł. Kapitał francuski uczestniczy w 25,6%, amerykański 21,9%, niemiecki 19,8%, belgijski 10,5%, szwajcarski 4,8%, austrjacki 3,4%. Biorąc pod uwagę gałęzie przemysłu, największy procent obcego kapitału jest ulokowany w przemyśle naftowym — 85%, elektrotechnicznym — 81%, Berg und Hutten — 74%, metalowym — 29%, komunikacyjnym — 29%, tekstylnym — 26,8%.

Jakie obowiązują obecnie dodatki do podatków?

W związku z wprowadzonemi ostatnio dekretami P. Prezydenta Rzeczypospolitej i licznemi zmianami w ustawodawstwie podatkowem zwracamy uwagę na następujące zmiany w zakresie poboru, od roku podatkowego 1936 począwszy, rozmaitych dodatków na rzecz Skarbu Państwa.

Daniny, do których pobiera się dodatki:

A. — 10% dodatek będzie nadal pobierany do:

1) opłat stemplowych, z wyjątkiem opłat przewidzianych w art. 102 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z r. 1935 nr. 64, poz. 404) wskazanych niżej,
2) opłat od kart do gry,
3) podatku od wina i miodu syconego,
4) podatku od piwa,
5) podatku od drożdży,
6) podatku od olejów mineralnych,
7) podatku od zapalniczek,
8) podatku od kwasu octowego,
9) podatku od kwasu węglowego,
10) akcyzowych opłat patentowych.

B. — 15% dodatek będzie nadal pobierany do:

1) podatku przemysłowego w formie świadectw przemysłowych,
2) podatku wojskowego,
3) podatku spadkowego i od darowizn.

Daniny, do których nie będą pobierane dodatki:

1) **opłaty stemplowe,** przewidziane w art. 102 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z r. 1935 nr. 64, poz. 404) to znaczy, opłaty stemplowej od: a) pism stwierdzających umowę o zawiązanie spółki akcyjnej, mającej siedzibę w Polsce, b) uchwał o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej;

2) **podatek spożywczy od cukru** i dodatek od podatku od cukru w głowach, kostkach i kawałkach. Zwolnienie podatku spożywczego od cukru od 10% dodatku obowiązuje od 1 grudnia 1935 r. w związku z wprowadzeniem z tym dniem nowej stawki tego podatku;

3) **podatek od cukru skrobiowego;**

4) **podatek od tłuszczów;**

5) **podatek gruntowy** (rozp. Ministra Skarbu z dn. 15 lipca 1935 r. Dz. U. R. P. nr. 56, poz. 363). Pobór 10% dodatku (ogólnego) do podatku gruntowego zniesiony został począwszy od wpłat na ten podatek, dokonywanych po dniu 31 lipca 1935 r.; pobór 10% dodatku t. zw. interwencyjnego do podatku gruntowego wygasł i dodatek ten będzie pobierany tylko do zaległości w podatku gruntowym z tytułu II raty za rok 1933, I i II raty za rok 1934 i I raty za rok 1935;

6) podatek od nieruchomości. Do należności wzgl. zaległości podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, dotyczących lat podatkowych, poprzedzających rok podatkowy 1936, a uiszczanych wzgl. przymusowo ściąganych po dniu 1 stycznia 1936 r. będą pobierane: 15% dodatek oraz 3% dodatek kryzysowy;

7) **podatek od placów budowlanych.** Podatek ten został uchylony z upływem roku podatkowego 1935;

8) **podatek od lokali;**

9) **podatek przemysłowy w postaci podatku od obrotu,** także scalony i zryczałtowany. Do należności wzgl. zaległości podatku przemysłowego od obrotu, dotyczącego lat podatkowych, poprzedzających rok podatkowy 1936, a uiszczanych wzgl. przymusowo ściąganych po dniu 1 stycznia 1936 r., jak również do podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1935 będzie pobierany 15% dodatek, a nadto od obrotu przedsiębiorstw przemysłowych I, II, III, IV i V kategoryj świadectw przemysłowych za czas od 31 grudnia 1935 — 10% dodatek t. zw. interwencyjny. Zaznaczyć jednak należy, że do zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu drobnych przedsiębiorstw za rok 1935 wyjątkowo nie pobiera się 15% dodatku;

10) **podatek dochodowy.** Do należności wzgl. zaległości podatku dochodowego, dotyczących lat podatkowych, poprzedzających rok podatkowy 1936, a uiszczanych wzgl. przymusowo ściąganych po dniu 1 stycznia 1936 r. będą pobierane: dodatek kryzysowy wzgl. 15% dodatek o ile chodzi o należności wzgl. zaległości w specjalnym podatku od tantjem. Dodatek kryzysowy jest wzgl. będzie pobierany po raz ostatni przy wymiarze podatku na rok 1935, oraz przy poborze (w roku 1936) różnicy w podatku z tytułu kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu roku 1935;

11) **specjalny podatek od wynagrodzeń,** wypłacanych z funduszów publicznych;

12) **Podatek od kapitałów i rent.** Do należności wzgl. zaległości w tym podatku, przypadających za okres do 31 grudnia 1935 roku, będzie pobierany 15% dodatek;

13) podatek od energji elektrycznej;

14) podatek od uboju;

15) nadzwyczajna danina majątkowa. Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej w latach 1936 i 1937 od płatników podatku od nieruchomości i od płatników podatku przemysłowego został uchylony w związku z wprowadzeniem od roku podatkowego 1936 począwszy nowych stawek w tych podatkach;

16) **zaległości w podatku majątkowym** z roku 1923 i w daninie lasowej z r. 1923;

17) **nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych.** Ustawa z dnia 19 grudnia 1931 r. o tym podatku straciła moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1936 r.;

18) wszelkie podatki na rzecz związków samorządowych.

Wobec nowego ugrupowania sił wojskowych w Europie.

Pod powyższym tytułem zamieszcza niedzielny „Kurjer Warszawski" artykuł generała Władysława Sikorskiego.

Walka o nowy układ sił w Europie. pisze gen. Sikorski — wypowiedziana siódmego marca oficjalnie przez kanclerza Hitlera, jest w pełnym toku. Stwierdziły to obrady londyńskie, torujące drogę do nowych rokowań z Niemcami na podstawie postulatów, zawartych w memorandum berlińskiem z przed kilkunastu dni.

W takim to momencie jeden z najpoważniejszych organów prasy niemieckiej („Berliner Tageblatt" z dnia 12 marca rb. Nr. 122) podjął niezwykle charakterystyczny trud, zmierzający do wytłumaczenia nam, że Polska nie może mieć żadnej pretensji do stanowiska mocarstwowego w Europie. Było to jeszcze możliwe, zdaniem wspomnianego dziennika, w 1932 roku, gdy, jak twierdzi on, państwo polskie rozporządzało armją, złożoną z 266.000 ludzi, a Niemcy były rozbrojone, Rosja zaś dysponowała wprawdzie 562.000 żołnierzy, lecz była niezdolna do wojny, wobec dopiero co rozpoczętej kolektywizacji rolnictwa, oraz niedokończonej przebudowy własnego przemysłu. Dzisiaj to położenie obu sąsiadów Polski uległo jak najradykalniejszej zmianie, której wyrazem dobitnym jest miljonowa armja bolszewicka z 1935 roku — jak pisze „Berliner Tageblatt":

„...Natomiast Polska w następstwie swej ograniczonej przestrzeni, swych ograniczonych środków i swego ograniczonego potencjału przemysłowego — posiada tę samą, co w 1932 roku siłę wojskową, której techniczne uzbrojenie nie odpowiada w dodatku całkowicie wymaganemu obecnie poziomowi. Nie znaczy to, ażeby armja polska miała być nie wchodzącym zupełnie w rachubę czynnikiem wojskowym... Porównawczo rzecz biorąc, straciła ona na wartości..."

Co więcej, według pisma niemieckiego:

„Położenie Polski pod innemi względami stało się jeszcze niekorzystniejsze, aniżeliby to wynikało z przeciwstawienia obecnych sił wojskowych. W każdym razie wniosek końcowy stwierdzający, że stosunek sił odwrócił się diametralnie na niekorzyść Polski i że z jej położenia w 1932 roku pozostało jedynie wspomnienie, byłby — jak się zdaje — nie do podważenia. Jeżeli więc korzystny dla Polski układ sił w 1932 roku był podstawą dla jej ekspansywnej i skutecznej polityki zagranicznej z 1933 i 1934 r., to należy stwierdzić, że obecna polityka zagraniczna polska nie rozporządza wcale tą podstawą..."

W szczególności jakoby francuski sztab generalny, według relacji „Tageblattu":

„...uznaje czerwoną armję za około sześć razy silniejszą od polskiej i jest zdecydowany z dwóch możliwych sojuszników wybrać silniejszego..."

Podobne ujęcie jak gdyby sezonowej mocarstwowości polskiej, sugerowane nam z Berlina w tak ważnym okresie historycznym, jest niezwykle symptomatyczne.

Nast. autor obrazuje gwałtowny wyścig zbrojeń naszych sąsiadów Niemiec i Rosji.

Konkluzja rozważań gen. Sikorskiego jest następująca:

W ogólnym wyścigu zbrojeń, powstałym na takiem tle, nie wolno nam pozostawać wtyle poza naszymi sąsiadami. To też najpilniejszym obowiązkiem naszym jest celowe i energiczne wzmożenie własnych środków bezpieczeństwa. na co wskazuje się oddawna i konsekwentnie.

Naród polski niema zamiaru wybierać pomiędzy dwoma przeciwstawiającemi się w jego sąsiedztwie bezpośredniemi obozami, a mianowicie pomiędzy obozem rasistowsko-niemieckim a komunistyczno-rosyjskiem. Dążąc szczerze do współżycia pokojowego zarówno z Rosją jak i Niemcami, nie opowie się pod żadnym warunkiem za polityką agresywną któregokolwiek z tych mocarstw. Na tem jednak kończy się tak zwana neutralność polska. Polacy rozumieją bowiem doskonale, że wielka przyszłość ich państwa wymaga od nich bezwzględnej i nie wyłączającej ofiar solidarności z obozem, stojącym na straży stanu prawnego i pokoju w Europie. Temu to ugrupowaniu oddadzą oni swe siły wojskowe w ostatecznym rozwoju sytuacji międzynarodowej, żądając od niego wzamian analogicznych świadczeń na rzecz Polski.

W szczególności jedyną zdrową odpowiedzią ze strony Polski na zmieniony tak radykalnie układ sił wojskowych w Europie jest jak najdalej sięgające zacieśnienie sojuszu, jaki nas łączy z Francją. Przy dobrej woli obustronnej, przymierze to da się pogodzić także z t. zw. paktem wschodnim. Układ ten, który przy naszej abstynencji rozwinie się w aljans wojskowy, wiążący Rosję sowiecką z Francją, Rumunją i Czechosłowacją, może być zmieniony za inicjatywą Polski i przy jej uwarunkowanym udziale na wzmacniający jej stanowisko ogólny pakt o nieagresji. Jednoczesne pogłębienie stosunków, łączących nas z Anglją, Włochami oraz Belgją, a także skonsolidowanie przy naszym czynnym udziale rozproszkowanej Europy środkowej i północno-wschodniej, przywróci naruszoną równowagę sił na starym kontynencie.

Przy równie niezawisłej polityce zagranicznej, posiadającej ponadto trwałe oparcie o wspólne i żywotne interesy, jakie nas łączą z mocarstwami zachodniemi, znajdą się także i materjalne środki, nieodzownie potrzebne do szybkiego dozbrojenia wojska polskiego. Armja nasza zaś, wbrew twierdzeniom autora cytowanego na wstępie artykułu niemieckiego, nietylko nic nie straciła, lecz wręcz odwrotnie zyskała na ogólno-europejskiem znaczeniu i wartości, zgodnie z dobrze mi znaną opinją miarodajnych kół wojskowych na zachodzie".

List z Zagłębia Dąbrowskiego.

Gehenna zdradzanej żony.

Lekkomyślność Grzeszolskiego przyczyną wstrząsającej tragedji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Sosnowiec, 21 marca.

Gehennę pierwszej żony Grzeszolskiego, ś. p. Anny z Bugajów, zobrazował przed sądem świadek **Zygmunt Liszczyk,** referendarz Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, **były narzeczony** obecnej żony Grzeszolskiego, **Pelagji Stawicińskiej.**

Liszczyk poznał Stawicińską w r. 1930 na zabawie w gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu. Spotykali się oni dwa do trzy razy w tygodniu. Po pewnym czasie koledzy powiedzieli mu, że Grzeszolski

odprowadza Stawicińską do seminarjum i z seminarjum do domu. Czynił jej więc wymówki,

gdyż — jak mówił — chciał z nią chodzić tylko sam. Spotkawszy ją raz koło cerkwi z Grzeszolskim, zrobił jej awanturę. Na drugi dzień, przyszedłszy do niej,

znalazł bukiet kwiatów i kartę z podpisem: P. G.

Stawicińska oświadczyła wtedy Liszczykowi, że utrzymuje ona znajomość z Grzeszolskim tylko dlatego, że w przeciwnym razie Grzeszolski mógłby pozbawić pracy całą jej rodzinę, pracującą w fabryce Huldczyńskiego.

Niedługo potem Stawicińska wyjechała do babki do Krakowa. Gdy Liszczyk tam przyjechał dowiedział się, że **był tam już Grzeszolski.** Tam też dowiedział się, że Pelagja otrzymała od Grzeszolskiego

na imieniny neseser do manicure i książkę Lorentowicza „Pieśń miłosna"...

Po powrocie z Krakowa było przyjęcie w domu Stawicińskiej z udziałem Liszczyka. W czasie tego przyjęcia znowu przyniesiono bukiet i kartkę z podpisem **„P. G."** Liszczyk znów zrobił awanturę. Pelagja przepraszała go i tłumaczyła, że **tak musi być, gdyż rodzina jej jest w ręku Grzeszolskiego...**

Wtedy Liszczyk napisał list do Grzeszolskiego, aby przestał zawracać głowę Stawicińskiej. Skoro i to nie pomogło, Liszczyk udał się do żony Grzeszolskiego, ś. p. Anny, której wszystko opowiedział.

Grzeszolska była bezradna...

Było to w dniu 29 września 1931 roku. Po dokładnem wypytaniu Liszczyka, który nie taił żadnego szczegółu, twierdząc, że **Grzeszolski zabrał mu narzeczoną.** Grzeszolska wzburzyła się ogromnie. Stwierdziła wówczas, że **sama również cierpi, lecz jest bezradna.** Niemniej jednak zaraz udała się do Stawicińskiej, która

przyznała się do znajomości z jej mężem i otrzymywania od niego prezentów.

Grzeszolska zażądała zwrotu rzeczy, ofiarowanych przez męża, czemu też seminarzystka uczyniła zadość.

Tegoż jeszcze dnia, kiedy Grzeszolski wrócił do domu około godziny 11-tej wieczorem, żona

zarzuciła mu nieuczciwość małżeńską.

Grzeszolski **wyparł się** bliższej znajomości Stawicińskiej, wobec czego żona zmusiła go, aby z nią natychmiast poszedł do Stawicińskich. **Około godziny 12-tej w nocy** zjawili się oni w mieszkaniu Stawicińskich, gdzie — według pamiętnika Grzeszolskiej — matka Stawicińskiej czyniła Grzeszolskiemu wymówki, że

szuka innych kobiet, mając taką żonę,

Pelagja zaś tłumaczyła, że utrzymuje niebezpieczną znajomość tylko dlatego, aby rodzina miała pracę. Zdemaskowawszy cały stosunek, Grzeszolska uderzyła przy wszystkich — jak twierdzi w swem piśmie — męża w twarz.

Zapiski ś. p. Grzeszolskiej kończą się oświadczeniem, że **„przestała ona być żoną dnia 29 września rano o godz. 8-mej".**

Zerwane narzeczeństwo.

Zkolei Stawicińska zaproponowała Liszczykowi, aby się z nią udał do Grzeszolskich, celem naocznego przekonania się, jak się cała sprawa przedstawia. Gdy weszli do mieszkania, Grzeszolski przywitał się ze Stawicińską, a do Liszczyka **wyciągnął rewolwer.** Wtedy żona Grzeszolskiego chwyciła męża, udaremniając mu strzelanie. Liszczyk schronił się w mieszkaniu sąsiada Grzeszolskich, u których Stawicińska została jakiś czas.

Gdy Liszczyk miał wyjechać na studja, Stawicińska błagała go i całowała po rękach, **aby z nią nie zrywał** i żeby ją zabrał z sobą, czego świadek jednak nie uczynił. Znajomość więc zerwała się. Ostatni raz widział się ze Stawicińską w grudniu 1933 roku. Jeszcze raz próbowała mu udowodnić, że żadnych bliższych stosunków z Grzeszolskim nie utrzymuje.

Teściowa o zięciu.

Katarzyna Bugajowa, teściowa oskarżonego opisuje obszernie dramat rodzinny. Grzeszolski po powrocie z Rosji żył z żoną dość przykładnie, pracował, zarabiał wiele, ale **wszystko się zmieniło,** gdy na drodze jego stanęła seminarzystka Stawicińska. Pan Liszczyk przyprowadził nawet — zeznaje Bugajowa — do nas tę uczenicę, za co zięć chciał go zastrzelić.

Przew.: — A jak się ta uczenica zachowywała wtedy?

Św.: — Udawała, że chce jej się płakać... Córka moja płakała i pytała mnie, co ma robić, ale jej powiedziałam, żeby się nie przejmowała, bo

w najgorszym razie rozejdzie się, a dzieci jakoś wychowamy. Ale córka powiedziała, że dopóki będzie mogła, będzie cierpiała!

Po pewnym czasie córka przyszła do mnie i zaczęła się żalić, że mąż nie daje jej pieniędzy na utrzymanie, że kupuje kochance prezenty i t. d.

Wymuszona przysięga.

Grzeszolski, dowiedziawszy się, że żonie donoszą o jego stosunku do seminarzystki, kazał jej klęknąć i, wyciągnąwszy rewolwer, kazał jej przysięgać, kto jej to donosi, bo jak nie, to ją zastrzeli. — Wtedy pobiegłam na górę — opowiada Bugajowa — i zaczęłam Grzeszolskiego błagać, aby darował córce życie. Córka

uciekła do innego pokoju i jakoś to się uspokoiło. Przez następne trzy kwartały żyli jako tako, ale pieniędzy żonie nie dawał,

bo wydawał je na tę uczenicę, a nadto pożyczył jeszcze 5 tysięcy złotych.

Po śmierci żony Grzeszolski zachowywał się możliwie, lecz na kilka miesięcy przed chorobą zmienił się bardzo na niekorzyść. Gdy Jerzyk i Lucyna powiedzieli Bugajowej, że Grzeszolski chce się żenić ze Stawicińską, Bugajowa udała się do Grzeszolskiego, któremu zaczęła tłumaczyć:

— Panie Grzeszolski, jest pan wdowcem, więc musi się pan ożenić, ale nie z taką młodą.

Przecież Stawicińska jest niewiele starsza od Lucyny!...

W jakiś czas później dzieci zaczęły się skarżyć na ból nóg i żołądka, na ciągłe czyszczenie i t. d. Stan zdrowia Jerzyka zaczął się coraz bardziej pogarszać. Nogi, a zwłaszcza stopy tak bardzo go bolały, że nie pozwolił się dotknąć. Aż wreszcie przyszedł zgon chłopca, i wkrótce potem zmarła Lucyna.

Zeznania biegłych.

Biegli dr. Ingster i dr. Rzędowski, którzy jako psychjatrzy badali Kuczalską, stwierdzili, że jest ona nerwowo pobudliwa, egzaltowana w zachowaniu się i w mowie, lecz **psychicznie zdrowa.** Świadkowie badali również oskarżonego Grzeszolskiego. Znaleźli u niego ślady, które świadczą o przebyciu przez niego **chorób zakaźnych wzgl. wenerycznych.** Poza tem jest to człowiek poczytalny, inteligentny i zdrowy.

Wincenty Bugaj, teść oskarżonego, **jest alkoholikiem,** co niewątpliwie wpłynęło degeneracyjnie na potomstwo.

Z pośród biegłych dłuższe przemówienie wygłosił profesor Uniwersytetu Wileńskiego dr. Siengalewicz, który naukowo określił właściwości talu. Biegły wykazał na podstawie doświadczeń i wyliczeń, że **bezpośrednią przyczyną śmierci dzieci Grzeszolskiego**

BYŁO ZATRUCIE TALEM.

Chodzi tylko o stwierdzenie, kto otruł.

Podczas zeznań prof. Siengalewicza oskarżony Grzeszolski zachowywał się zupełnie obojętnie, czytając gazetę.

J. B.

Nie było zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał ostatnio sprawę kilku **działaczy P. P. S.,** oskarżonych o zorganizowanie **zamachu bombowego** na Marszałka Piłsudskiego. Rzekomo przygotowywany zamach miał mieć miejsce **w sławnym okresie przedwyborczem w r. 1930.** Robiono około tego rzekomego zamachu dużo wrzawy i szumu. Cała sprawa odrazu budziła posądzenie, że chodziło o jakąś **prowokacyjną robotę.** Obecnie Sąd Apelacyjny po upływie pięciu lat **wszystkich oskarżonych uniewinnił,** uważając, że padli ofiarą niecnej prowokacji.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Gabrjela Archanioła.
Jutro: Zwiastowanie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 5.56.
Zachód słońca o godzinie 18.18.

—::—

Stan pogody.

NADAL PIĘKNA POGODA WIOSENNA.

W całym kraju, po przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach porannych na zachodzie, w środku i na północy, w ciągu dnia nastąpiło wczoraj ponowne rozpogodzenie. Temperatura o godz. 14-tej wzrosła do: 8 stopni w Gdyni, 13 w Wilnie, 14 w Zakopanem, 15 we Lwowie, 16 w Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Bydgoszczy, 17 w Katowicach, 18 w Warszawie i Zaleszczykach, a 19 w Przemyślu. — Dziś rano w Bydgoszczy ciepło i pogodnie. — Przewidywany przebieg pogody: Początkowo chmurno z rozpogodzeniami, potem wzrost zachmurzenia. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie

Termometr wskazywał dziś rano

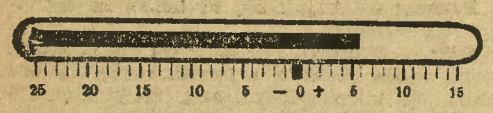

DYŻURY NOCNE APTEK od 23. III. do 29. III. 1936 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 3385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, telefon nr. 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich".

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek oraz codziennie do niedzieli wieczór włącznie **„ZUZA"**, operetka Renys'a pod batutą kapelmistrza Sillicha.

W próbach **„ŚLUBY PANIEŃSKIE"** Al. hr. Fredry oraz **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"**, operetka Benatzky'ego z p. Fontanówną w roli tytułowej.

W nadchodzącą niedzielę, 29 bm. o godzinie 16-tej po cenach zniżonych daną będzie **„SZESNASTOLATKA"**, sztuka współczesna F. i A. Stuartów. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

—::—

— **Wyjaśnienie.** W sprawozdaniu **z obrad Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego w Toruniu** zakradł się błąd, a mianowicie do komisji rewizyjnej wybrany został **Łangowski,** a nie Łamkowski, co niniejszem prostujemy.

— **Zmiana nazwiska.** Marja Kocay oraz Janina Dobrosława Kocay w Bydgoszczy uzyskały od Pana Wojewody zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „Jurowska".

— **Były komendant policji powiatu bydgoskiego, p. komisarz Przymusiński,** znany muzykolog, przeniesiony został z Suwalszczyzny do Rypina w województwie warszawskiem. Zaraz po swoim przyjeździe do Rypina (30 kilometrów od stacji kolejowej Lipno) zorganizował p. komendant Przymusiński koncert orkiestry wojskowej z Brodnicy na rzecz Rodziny Policyjnej. O koncercie tym, wypełnionem po części utworami muzycznemi p. Przymusińskiego, pisze prasa stołeczna z uznaniem.

— **Stoisko przeznaczone dla prac bezrobotnych.** Związek Pań Domu na swojej wystawie w Resursie Kupieckiej od 31 marca do 5 kwietnia br. oddaje jedno stoisko bezrobotnym, w celu poparcia ich prac. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat we wtorki od godz. 11 do 12: Cieszkowskiego 4.

— **Kino Szkolne** wyświetla dziś o godzinie 5.15 po poł. film **„Koenigsmark" w „Marysieńce".**

— **Na Chrześcijańską Ligę Pracy** p. A. Kochański złożył 3,— zł.

Na marginesie.

Ocena szkodliwej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego jest niemal jednomyślna. Po osławionym już bolszewickim numerze „Płomyka'l' cała prasa polska — oprócz sanacyjnego „Kurjera Porannego" — potępiła zgodnie poczynania tej faworyzowanej organizacji nauczycielskiej, a obecnie opinja publiczna czeka z niecierpliwością na odpowiedź p. ministra oświaty na interpelację, zgłoszoną w tej sprawie w Sejmie przez posła Hutten-Czapskiego.

Charakterystyczną dla metod, jakie stosuje Związek Nauczycielstwa Polskiego, jest historja opanowania samego „Płomyka", wartościowego ongiś pisemka dla młodzieży.

„Płomyk" założony był w 1916 r. przez wdowę po znakomitym pedagogu Mieczysławie Brzezińskim, Rozalję i szereg innych ludzi dobrej woli. P. Brzezińska wskutek sędziwego wieku nie mogła przez dłuższy czas pisma prowadzić i przekazała je młodemu nauczycielowi Józefowi Włodarskiemu, który dobrał sobie zespół autorów, z całem poświęceniem przez 17 lat pracujących nad rozwojem pisma. W tym okresie „Płomyk' zyskał wielką popularność wśród młodych czytelników i ich rodziców. P. Włodarski, obdarzony darmo pismem, nie chciał być jego właścicielem i wydawcą, i przekazał „Płomyk" Związkowi Nauczycielstwa Polskiego.

Jednak dopiero, kiedy w ostatnich latach pismo dzięki usilnej pracy członków redakcji doszło do nakładu 80 tysięcy egzemplarzy, Z. N. P. przypomniał sobie, że jest prawnym właścicielem i jego zarząd poprostu obsadził go swymi ludźmi usuwając dotychczasowe kierownictwo. P. Włodarskiego zwolniono w sposób wręcz brutalny. W redakcji usadowił się filar Z. N. P. p. Stanisław Machowski, mianując siebie redaktorem i wydawcą. Nowe kierownictwo zniszczyło redakcyjną wartość pisma. „Płomyk" stał się nudny, dzieci nie chciały go czytać, z każdym miesiącem ubywało prenumeratorów.

Zwrócono się po pomoc do ministerstwa. W drodze służbowej zaczęto nakazywać szkołom i nauczycielom prenumeratę „Płomyka". Wizytatorzy, inspektorzy szkolni ciągle interpelowali, ile jaka szkoła prenumeruje egzemplarzy tego pisma. Środek okazał się skuteczny, gdyż prenumerata popłynęła lawą do kas Z. N. P. i do kieszeni jego dygnitarzy.

I przy pomocy tego właśnie „usanowanego" i niemal że upaństwowionego „Płomyka" dopuszczono się ostatnio zbrodni przesączania jadu komunistycznego w dusze dzieci.

Numer bolszewicki „Płomyka" przewaźył szalę nieprawości Związku Nauczycielstwa Polskiego. Opinja publiczna czeka teraz na likwidację jego szkodliwej działalności. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby długo jeszcze można było tolerować organizację o tak wyraźnie destrukcyjnem obliczu, w której rej wodzą wolnomyśliciele i komuniści, jak osławiony żyd — Drzewiecki.

4-21 Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI

Strajk brukarzy zakończony.

W piątek ub. tygodnia wrócili strajkujący brukarze i ramarze do pracy, nie uzyskawszy podwyżki płac, a straciwszy kilkodniowy zarobek. Jest to przedewszystkiem wina Związku Związków Zawodowych (Z. Z. Z.), który podjął strajk w chwili najmniej ku temu odpowiedniej i przed upływem ultimatum, jakie postawiono pracodawcom. Obecnie Z. Z. Z. nadrabia minę i tłumaczy się, że strajk przerwano, gdyż pracodawcy zamierzają(!) skierować sprawę do wydziału rozjemczego, a dyrekcja Tramwajów Miejskich już z dniem 1 kwietnia uruchómi linję tramwajową na Bielawki. To „rozumowanie" oczywiście nie zmieni faktu, że na skutek niepoważnego kierownictwa związku, brukarze i ramarze stracili kilka dni pracy i zarobek, któryby im się w tych ciężkich czasach naprawdę był przydał. W ten sposób Z. Z. Z. wykazał i w Bydgoszczy tak jak to miało miejsce przedtem już w wielu innych miejscowościach (starczy wymienić głośną przegraną Z. Z. Z. w zatargu zarobkowym pracowników miejskich w Toruniu), że do poważnej i skutecznej obrony interesów robotniczych nie dorósł. Nieliczni robotnicy, którzy do tej pod względem ideowym bardzo niewyraźnej organizacji jeszcze należą, niewątpliwie zastanowią się nad tem, czy będą mogli w niej pozostać. W każdym razie hisorja strajku brukarzy i ramarzy, zorganizowanego przez Z. Z. Z., świadczy o tem, że łatwiej jest krzyczeć i obiecywać, niż spokojnie ale konsekwentnie i skutecznie bronić sprawy robotniczej.

* * *

W związku z nieudałym strajkiem, o którym wyżej mowa, zwróciła się pewna grupa brukarzy do Ch. Z. Z. z prośbą, ażeby Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe przejęło obronę interesów brukarzy przed wydziałem rozjemczym, o ile ten rzeczywiście zostanie zwołany. Kierownicy Ch. Z. Z. oświadczyli, że ze względów statutowych mogą reprezentować wyłącznie zorganizowanych w Ch. Z. Z. członków, a dalej że trudno jest doprowadzić do pomyślnego końca zatarg, który nieopatrznie został wywołany przez inną organizację na własną rękę. Ch. Z. Z. pełną odpowiedzialność brać może wobec robotnika tylko za takie akcje zarobkowe, które zostały przez Ch. Z. Z. albo przy udziale Ch. Z. Z. wszczęte z zachowaniem wszystkich form, podyktowanych pełnem poczuciem odpowiedzialności za losy robotnika.

Poważna organizacja, przesiąknięta szczerą troską o dobro robotnika, inaczej tych spraw stawiać nie może.

—::—

Projekt nowej ustawy o paszportach.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Na dzień 25 bm. zwołana została sejmowa komisja spraw zagranicznych. Na porządku obrad znajduje się m. in. projekt ustawy o paszportach.

Czytelnicy nasi mają głos.

Jakich roślin sprzedawać nie wolno?

Zarząd miejski w Krakowie przypomina bezwzględnie obowiązujący zakaz sprzedaży na placach targowych gałązek cisa, pączków sosnowych, gałązek **wszelkich kwitnących drzew owocowych,** gałązek **wilczego łyka, kosodrzewiny, pędów widłaka, złotogłowiu, szarotki oraz śnieżyczki.**

Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew jest dozwolona z zastrzeżeniem, że mają być cięte a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są posiadać świadectwa pochodzenia gałązek, wystawione każdorazowo przez właściciela lub zarządcę lasu względnie ogrodu, potwierdzone przez wójta gminy pochodzenia gałązek. Winni przekroczeń w powyższym względzie pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej, w myśl obowiązujących przepisów.

— Tak jest **w Krakowie!**

A w Bydgoszczy? Od wczesnej wiosny sprzedają na targach całe naręcza **kosodrzewiny, pączków sosnowych, gałązki modrzewiu — drzewa, dziś w Polsce na wymarciu,** które powinno być pod ochroną i stanowić rezerwat. **Śnieżyczki** sprzedają całemi pękami żebrzące dzieci na ulicach, a za parę dni pojawią się rzadkie u nas leśne rawenkuły, anemony i t. p.

Kto pomyśli, aby je zachować dla przyszłych pokoleń?

Miłośniczka przyrody.

—::—

Protest przeciwko progagandzie komunistycznej „Płomyka".

Na ostatniem plenarnem zebraniu Koła Rodzicielskiego przy Państwowem Gimnazjum Humanistycznem w Bydgoszczy po referacie dr. Wieckiego na temat „Współpraca rodziny ze szkołą w dziedzinie zdrowia młodzieży", rozważano sprawę artykułu czasopisma dla młodzieży młodszej „Płomyk" o dzieciach w Rosji Sowieckiej, który to artykuł posiadał wybitne cechy propagandy komunistycznej. Broniąc się przed wpływem podobnych artykułów na własne dzieci, — zebranie uchwaliło jednogłośnie wniosek, potępiający metody wychowawcze redaktorów „Płomyka".

—::—

„ODRODZENIE"

W środę, 25 bm. o godz. 20-tej **zebranie miesięczne** w sali Hotelu Lengning. Aktualny referat p. **red. Jana Teski.**

W czwartek, 26 bm. o godz. 19-tej schadzka towarzyska — wieczór literacki.

W piątek, 27 bm. rozgrywki — **szachowy turniej wewnętrzny.**

Włamywacze przed sądem.

Żyd również znajduje się w dobranej trójce.

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadali za kradzież z włamaniem sześciokrotnie karany **31-letni robotnik Bernard Rutkowski z Bydgoszczy, 31-letni robotnik Juljan Buchnowski z Bydgoszczy i żyd 25-letni Wałka Dejcz,** również zamieszkały w Bydgoszczy. Dobrana ta trójka włamała się w nocy z 5 na 6 marca br., wycinając futrynę w drzwiach prowadzących do składu kolonjalnego p. Teodozji Tuleji przy ul. Mazowieckiej 9. Łupem złodziei padły różne artykuły kolonjalne wartości przeszło 200 złotych.

Skradzione towary złodzieje przechowali częściowo u paserki Celiny Brandtowej, która również wraz z włamywaczami zasiadła na ławie oskarżonych. Oskarżeni przyznali się przed sądem do winy.

Sąd skazał Rutkowskiego, Buchnowskiego i żyda Wałka Dejcza na karę **po jednym roku więzienia.** Paserka Celina Brandtowa otrzymała **pół roku więzienia** bez zawieszenia wykonania kary.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Zuza".

Operetka A. Renys. Kapelmistrz J. Sillich; reż.: M. Dowmunt; orkiestra symf. 61 p. p.

Ubóstwo, a może raczej trudna osiągalność dobrego i wartościowego repertuaru operetkowego, stawia dyrekcję naszego teatru od czasu do czasu w nielada kłopocie i spycha ją na drogę niebezpiecznego eksperymentowania: trzeba bowiem zdążyć na czas z nową premjerą, nie wolno narazić publiczności na dłuższe wyczekiwanie, choćby nawet zasada ta miała się odbić ujemnie na poziomie przedstawienia. Trudności repertuarowe są tymcasem coraz większe, zapas starych operetek przecież kiedyś wyczerpać się musi, a do operetek najnowszych nie dla wszystkich teatrów dostęp jest łatwy. „Zuza" mogłaby sobie spokojnie nadal spoczywać w zasłużonem zapomnieniu bez uszczerbku dla naszej publiczności, a może z korzyścią dla wykonawców, którzy zmarnowali dużo energji, dla małego celu. Operetka, która nie ma w sobie żadnej wartościowej pozycji, której poszczególne składowe czynniki nie wznoszą się ponad szablonową przeciętność, której brak oryginalności, świeżości i życia, słowem — która nie posiada sama w sobie nic ciekawego dla dzisiejszej, rozkapryszonej publiczności, nie może dodać splendoru naszemu teatrowi, mimo najlepszej nawet woli wykonawców. Cóż z tego, że artyści (zresztą nie wszyscy nawet) wychodzili z siebie, by jednak sztuce nadać trochę życiowych rumieńców, cóż z tego, że otrzymała ona wysoko-procentowy zastrzyk witalny w postaci pomysłowo skomponowanych tanecznych ewolucyj (zmiana baletowej batuty zaznaczyła się kontrastem b. przyjemnym), kiedy wszystkie te próby nie znalazły w operetce życiodajnego podłoża i odbijały od niej, jak kwiatek od kożucha. Wkład pracy był niewspółmiernie wysoki do wartości operetki. Obiecująca etykieta „operetka komiczna" nie odpowiada na dobitek rzeczywistości; dobrego, wynikającego z sytuacyj humoru jest w operetce b. mało, a ten, który starali się sztucznie aktorzy zaszczepić, był naogół lichego gatunku.

Nie ratuje operetki także muzyka, choć ta, dzięki swojej łatwej (taniej) melodyjności przypaść może niejednemu do gustu. Mało oryginalna, przesadnie słodka, rozwlekła, przytem często pretensjonalna, obfituje w dłużyzny, które w nadmiarze nudza i paraliżują wrażenie życia. Wrażenie jednostajności potęgowane było w dodatku niekiedy przez zbyt powolne, nieożywione kontrastem tempa (walce!)

Wszystkie jaśniejsze momenty przedstawienia były tym razem litylko zasługą wykonawców. Najciekawszą postacią na scenie był niewątpliwie Petecki. Grał rolę (pułkownik huzarów) z największą swobodą i naturalnością, śpiewał interesująco, mając dużo sposobności do wykazania wartości swego miłego, szczególnie w średnicy dobrze brzmiącego głosu. W rolach kobiecych wyróżniała się, jak zwykle, dyspozycją głosową Szretterówna (tytułowa), ruchliwością aktorską zaś, Fontanówna (bogata, pełna temperamentu wdówka). Morozowiczowa stworzyła b. udany typ pseudo-mamy z teatralnej budy, która swoje opiekuńcze posłannictwo umiała na swój sposób w pełni wykorzystać. Rychter (postawa nieco zbyt pochylona, jak na 20-letniego młodzieńca) — bez punktów słabych, ale też bez specjalnie mocnych. W rolach dalszych: Gilewska, Stajewska, Dzwonkowski, Dowmunt, Winczewski, Rewkowski, Lochman, Leśniowski i Ziemski.

Trochę niewdzięczne zadanie czuwania nad muzyczną stroną operetki wykonywał Sillich starannie i pewnie, choć bez zwykłego entuzjazmu. Jedną z najlepszych pozycyj przedstawienia jest jego oprawa choreograficzna. Pomysły Jedyńskiej mają rozmach, świeżość i sens; sukces ich byłby niezawodnie jeszcze większy, gdyby nie zbyt różnolity poziom tanecznych kwalifikacyj u wykonawców. Byłoby może nawet z większą dla ogólnego wrażenia korzyścią, zrezygnować z tanecznych korowodów całego kompletu aktorskiego, a zużytkować jedynie te siły, które istotnie zdradzają taneczne uzdolnienie, resztę pozostawiając pieczy reżysera.

Alf. Rösler.

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

Makabryczne odkrycie chłopców, bawiących się nad Trynką w Grudziądzu.

Grudziądz. Wczoraj po południu około godz. 16.30, chłopcy, bawiący się nad Trynką naprzeciw pływalni 16 p. a. l., dokonali **makabrycznego odkrycia:** w Trynce pod mostkiem leżały **zwłoki mężczyzny** w średnim wieku, znajdujące się w stanie **silnego rozkładu.** Niezwłocznie zaalarmowano policję, która wspólnie z żołnierzami 16 pal-u wyciągnęła trupa z wody na brzeg. Przy zwłokach znaleziono różne dokumenty na nazwisko **42-letniego Józefa Klepy,** właśc. domu w Grudziądzu przy ul. Długiej 12, pieniądze oraz inne drobiazgi. Jak wiadomo, 14 stycznia Klepa wyjechał z Grudziądza do Torunia, celem zainkasowania większej sumy pieniędzy. Tegoż dnia wrócił Klepa w stanie mocno podpitym do Grudziądza, lecz po opuszczeniu dworca **przepadł jak kamień w morzu** i wszelki ślad po nim zaginął. Ponieważ na wyłowionych zwłokach policja nie znalazła żadnych śladów obrażeń gwałtownych, przypuszczają, że **Klepa, idąc pijany nad Trynką, wpadł do wody i utonął.**

—::—

— **Organizacja P. W. Kobiet do Obrony Kraju.** Sekcja kulturalno-oświatowa zaprasza członkinie na wieczór dyskusyjny w środę, dnia 25 bm. o godz. 18-tej w świetlicy, ul. Marsz. Focha 39. Referat o „Granicy" Nałkowskiej wygłosi p. Zdekowa.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką **Franciszka-Józefa.** Z. p. l.

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli po 3,— zł i wzywają:

P. Killmann (f-ma Marciniak) — pp. dyr. Tymowskiego (Elektrownia), dyr. Pietzonkę (Elektrownia), inż. Hermela Dziurzyńskiego.

P. Sochacki — pp. Gordona (restauracja, ul. Grunwaldzka 54), Owczarzaka (drogerja Pod Orłem, ul. Grunwaldzka).

P. Kulczyk (150).

P. Tulejówna — pp. Klarkowską (skład kolonjalny, Gdańska), Wieczorka (skład kolonjalny, Mazowiecka), Morkowskiego (wł. nieruchomości, Mazowiecka 9).

P. Kaczmarek (skład żel.) — pp. „F. i M. Kreski" (skład porc., Gdańska), W. Sierpińskiego (skł. sprz. kuch., Niedźwiedzia), Balcera (skł. sprz. kuch., Gdańska, H. Dymkowskiego (skł. porc., Gdańska), Chylińskiego (skł. porc., Śniadeckich), Rudowskiego (skł. sprz. kuch., Plac Piastowski), A. Marchewkę (kier. f-my Kreski, Gdańska), Kwiatkowskiego (kierownika f-my Molendy, Gdańska).

P. Zofja Szukalska (Dworcowa 8) złożyła 5,— zł i wzywa pp. Bogaczową (Dworcowa nr. 14), inż. Ziętaka (Dworcowa), Słomiańską (Dworcowa), Stobiecką (Stary Rynek), Zofję Szukalską (Racławicka 10), Pilaczyńską (Gdańska 14), Gołębiewska (Gdańska nr. 20), mjr. Jarinową (Gdańska 5), Nozdrzykowską (Mostowa 6), Borowską (Długa), Gołębiewską Konstancję (Libelta 10).

Z kim pójdzie Stronnictwo Ludowe?

Uchwały kongresu Stronnictwa Ludowego (Witosa), odbytego przed 2-ma przeszło miesiącami, nie ujrzały światła dziennego, ponieważ zostały skonfiskowane. Pono były bardzo radykalne. Mogło to być, gdyż przebieg obrad Rady Naczelnej Stronnictwa, której posiedzenie odbyło się 15 bm., świadczy dość wyraźnie, że radykalizm bierze w niem górę.

O stanowisku Stronnictwa mówił b. poseł Rataj, który między innemi oświadczył, że **Stronnictwo Ludowe nie pójdzie na współpracę z komunistami,** którzy się do niego umizgują.

Jeszczeby też, ale... i tu wychodzi na jaw ciekawy moment, bo p. Rataj oświadczył:

„Natomiast innym demokratycznym organizacjom robotniczym możemy oświadczyć, że gotowi jesteśmy z nimi współpracować.

U każdej współpracy będziemy jednak przedewszystkiem sobą, to jest Stronnictwem Ludowem i będziemy żądać traktowania nas, jako partnerów a za żadną przybudówkę".

A więc? Wynurzenia powyższe potwierdzają pogłoski, że **Stronnictwo Ludowe zamierza tworzyć wspólny front z socjalistami,** co już oddawna przebąkiwano.

Witosa, który bądź co bądź jest politykiem rozważnym, niema w kraju, a czynnymi kierownikami są ludzie w rodzaju Thugutta, Putka i podobnych, którym zasady radykalne (często nieprzyjazne katolicyzmowi) nie są obce. Wypieranie się wspólnoty z komunistami jest bez znaczenia, bo jakże łatwo zetknąć się z nimi za pośrednictwem socjalistów!

W b. dzielnicy pruskiej Stronnictwo Ludowe znikło prawie zupełnie. Rozbiła je sanacja, a zaprzedali przywódcy. W Małopolsce natomiast zachowało swą organizację i podobno rośnie w siłę.

Aktualja wierszowane Pieprzem, solą przyprawiane.

Nastroje.

Tak niedawno minął czas,
Gdy Włoch do Aduy wlazł.
Kule dum-dum, samoloty
I pobitych wojsk odwroty.
Potem zniszczone szpitale
Ual-Ual i Makalle
Gwałty, skalpy, barbarzyństwo,
Jeńców katusze, męczeństwo.

Grzmiała prasa, grzmiały rządy
Antywłoskie rosły prądy.
Dziś nie mówi nikt już o tem:
To załatwić można... potem
Dziś świat nową ma sensację:
Wojsk francuskich koncentrację
I nad Renem groźną „Wacht"
„Gewehr über" i „Habacht".

Zmienne świata są nastroje
Raz z tym, raz z tym toczy boje.
Ta rzecz jest na pierwszym planie,
Co się dziś lub jutro stanie.

Ed. K.

Na Dyngus **Przemysławka** woda kolońska o znanej doborowej jakości oryginalna tylko firmy Henryk Żak Poznań

f 251

Kronika kulturalna.

O polskiej liryce współczesnej.

Ostatnia **„Środa Dyskusyjna" Rady Artystyczno-Kulturalnej** poświęcona była rozważaniom tyczącym się charakteru i stanowiska współczesnej liryki polskiej. Bogaty materjał do dyskusji dał **prof. dr. Jan Piechocki** — wygłaszając instruktywny referat p. t. **„Lirycy doby obecnej".**

Prelegent — znany u nas i coraz bardziej zyskujący na znaczeniu krytyk i teoretyk literatury pięknej — wykazał w swej prelekcji gruntowną znajomość przedmiotu oraz umiejętność tworzenia jasnych, przejrzystych syntez w sumie dających wierny obraz całokształtu dorobku poetyckiego doby obecnej. Po krótkim wstępie historycznym scharakteryzował mówca najważniejsze „szkoły" naszej liryki — od poznańskiego ekspresjonizmu, przez krakowski futuryzm i formizm, warszawski skamandryzm do regjonalizmu i autentyzmu. Tą drogą doszedł prelegent do ostatnich zjawisk poetyckich na gruncie polskim, charakteryzując obszernie zagadnienie **autentyzmu,** którego zasada, sprecyzowana przez Czernika, a głosząca, że: „u postaw stylu poetyckiego leży istotne, autentyczne przeżycie", znajduje coraz szersze uwzględnienie w pracy liryków najmłodszych.

Przechodząc od zagadnień ogólnych do danych konkretnych, zilustrował prelegent swe poglądy i spostrzeżenia na przykładach kilku utworów **współczesnych liryków wielkopolskich.** W tym celu dał interesujące zestawienia poezyj Czernika i Pigwy, Swinarskiego i Sztaudyngera, Turwida i Helsztyńskiego. W rezultacie swych rozważań uwydatnił dr. Piechocki charakterystyczny dla okresu ostatniego **uwiąd programów artystycznych** i rozluźnienia się dróg — a natomiast nawrót do wartościowienia utworów pod kątem widzenia pierwiastków indywidualnych autorów.

W dyskusji, w której wzięli udział: dyr. Wasilewski, pos. Langier, prof. Turwid i dr. Staruszkiewicz dorzucono do wniosków prelegenta szereg ciekawych uwag tyczących się znamiennych analogij programowych między liryką ostatniej doby a plastyką i muzyką — dalej kwestji nawrotu poezji do potrzeb społecznych i sprawy właściwej propagandy wartości poetyckich.

W sumie — ostatni wieczór dyskusyjny Rady Artyst.-Kulturalnej, acz stosunkowo mniejszą cieszący się frekwencją uczestników — należał do najciekawszych wieczorów odczytowych w Bydgoszczy. Przewodniczył prezes Rady Art.-Kult. p. dyr. inż. Wasilewski.

— **W związku z artykułem „Reflektorem po Bydgoszczy"** Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy prosi o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że „Mimo braku wolnych miejsc sprowadza się do Ubezpieczalni ludzi aż z Grodna", natomiast prawdą jest, że Ubezpieczalnia Społeczna nie przyjęła z Grodna żadnego pracownika. Nieprawdą też jest, że „Dzięki znajomości z panem dyrektorem znalazło znowu pracę dwóch emerytów wojskowych", natomiast prawdą jest, że jeden z djetarjuszy mający żonę i troje dzieci pobiera emeryturę wojskową w wysokości 95 zł miesięcznie. — Podpisał p. o. dyrektor S. Wolski.

— **Tegoroczna zima narciarzy bydgoskich** była bardzo bogata w wydarzenia. Omówieniu dorobku sezonu sportowego poświęcone będzie zebranie Bydgoskiego Klubu Narciarzy, które odbędzie się w środę, dnia 25 bm. w sali geograficznej gimnazjum im. Kopernika. O Olimpjadzie w Garmisch-Partenkirchen będzie mówił p. radca Śpikowski, a o narciarstwie w Tatrach red. Kuminek i inż. Tychoniewicz. Przez epidjaskop wyświetlane będą liczne fotografje. Dodać trzeba, że od 7—22 kwietnia br. B.K.N. organizuje jeszcze jeden kurs narciarski w Zakopanem.

Piękne dzieło miłosierdzia

w parafji Serca Jezusowego.

Z walnego zebrania Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa.

Przykładem nawskroś ideowej pracy takiej, która „duszę krzepi, łzę ociera, niebo ku ziemi przychyla", to Tow. Pań św. Wincentego à Paulo przy parafji Serca Jezusowego. Na walnem zebraniu, odbytem w ostatnich dniach, mieliśmy możność przypatrzeć się działalności wspomnianego towarzystwa, podziwiać aktywność pań i zarazem dziękować Bogu, że wskrzesza dusze, oddające się takiemu dziełu, jakiem jest miłosierdzie.

Pod kierownictwem p. dr. Jaworowiczowej zebranie odbyło się sprawnie i harmonijnie, a szczegółowe sprawozdania wskazywały na istotny kierunek pracy towarzystwa, potrzeby duszy i ciała biednego.

Nie miejsce tutaj i sposób podawać w liczbach wypadki udzielonej pomocy tak materjalnej jak i duchowej. Tow. Pań Miłosierdzia, kierujące się zasadą „Coście uczynili jednemu z najmniejszych, toście mnie uczynili", nie liczyło ni czasu nie sposobu, ni wypadków uczynionego miłosierdzia. Sprawę tę zostawiło Bogu i Jego św. Opatrzności.

Dochodu w ciągu roku czy to drogą składek członkowskich czy kwest odbytych, czy hojnej ofierze pewnej osoby, było 6.636 zł, a rozchodu 5951,27 zł. Członkiń jest 150. W towarzystwie istnieją trzy sekcje: chorych, rozdzielcza i rozjemcza. Aczkolwiek praca towarzystwa jest ciągła, to jednak w pewnych okresach szczególnie się wzmaga i to przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą i w okresie I. Komunji św. dzieci. Pod pieczołowitą opieką ks. kanonika Stepczyńskiego i zarządu w osobach pp. Gatysowej, Zawitajowej, Szukalskiej, Romanowskiej, Dikierowej i Stepczyńskiej towarzystwo rozwijało się pomyślnie i pracuje w myśl swoich wzniosłych haseł miłości chrześcijańskiej.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

rynku pracy. 15,30: Koncert zespołu Jadwigi Klechniowskiej. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Drewniane instrumenty (płyty). 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Skarby Polski" - odczyt. 17,15: Potpourri z operetek „Skowronek" i „Carewicz" Fr. Lehara. 17,50: Skrzynka językowa. 18,00: Recital fort. Ryszarda Wagnera. 18,30: „Najazd reportażu na powieść polską" - dyskutujmy (szkic liter.). 18,55: Skrzynka językowa. 19,05: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: „Gitara" — monolog. 20,10: „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera. Tr. z Teatru Wielkiego. W przerwie I-ej — dziennik wieczorny, w przerwie II-ej — „Obrazki z Polski współczesnej.

W środę, dnia 24 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Dziecko w wieku przedszkolnym": „Walka z chorobowością" - pogadanka. 12,30: Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Muzyka z płyt. 16,00: „Kurek na dzwonnicy" — obrazek słuchowisk. 16,20: Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: „Miejsce dla młodych" dyskusja nieprzygotowana. 17,20: Ignacy Dobrzyński: Kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 17,50: „O książce Williama Bragg'a „Światło" dr. K. Maślankiewicz z Krakowa. 18,00: Pół godziny w Hiszpanji. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,55: Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45 Reportaż aktualny. 20,00: Koncert kwintetu salonowego Henryka Golda i piosenki w wykon. M. Fogga. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: XXIX-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,40: Wśród młodych poetów. 21,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 22,05: Audycja poświęcona Grecji. 22,25: Koncert małej orkiestry P. R.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30· Muzyka fortepianowa (płyty). 18,30: Rozmowa z dziećmi — przeprow. Zofja Bogusławska. 18,40: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Muzyka ludowa (płyty). 19,00: Wiadomości gospod. z Pomorza. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00: Bronisław Hubermann gra... (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Koenigswusterhausen. Koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Muzyka kameralna. **20,00: Stockholm.** Recital śpiew. D. Helmrich. **Królewiec.** Koncert wiecz. **Koenigswusterhausen.** „Barwny jest świat operetki", koncert rozrywko. **Frankfurt.** Radjokabaret. **Monachjum.** Barwny koncert orkiestrowy. **Berlin.** Wieczór grecko-niemiecki. **21,00: Sztutgart.** Muzyka alpejska. **Bruksela franc.** „Lalka norymberska", operetka Audrana. **22,00: Strasburg.** Koncert solistów. **Stockholm.** Program rozrywkowy. **23,00: Monachjum.** Muzyka tan. **24,00: Frankfurt.** „Borys Godunow", opera Mussorgskiego.

Zajścia przedwyborcze w pow. wyrzyskim

przed Sądem Apelacyjnym.

Zatwierdzenie wyroku sądu bydgoskiego w całej rozciągłości.

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyły się rozprawy odwoławcze w procesach o głośne zajścia przedwyborcze z dnia 8 września ub. r. w powiecie wyrzyskim, a mianowicie w Wiktorówku, Ratajach, Pleśniach i Łobżenicy oraz w Dźwierznie, Ferdynandowie i Luchowie.

Procesy te referowaliśmy bardzo szczegółowo w grudniu ub. r., kiedy toczyły się one w I. instancji przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy od 9 do 18 grudnia ub. r. Akt oskarżenia obejmował w sprawie zajść w Wiktorówku, Ratajach i okolicznych wsiach 54 osoby. Oskarżone one były o utworzenie i należenie do związku, mającego na celu udaremnienie głosowania do Sejmu i Senatu i o niedopuszczenie przemocą do aktu głosowania oraz rozbicie lokali i urn wyborczych w wyżej wymienionych miejscowościach. Doszło do starcia z policją, które skończyło się krwawo, gdyż padło kilku zabitych i kilkunastu rannych.

Wyrokiem I instancji z dnia 13 grudnia ub. r. skazanych zostało w procesie tym 38 **oskarżonych na kary od 6 miesięcy do 4 lat więzienia.**

Drugi proces, który toczył się w Bydgoszczy bezpośrednio po pierwszym, obejmował również około 30 oskarżonych o wywołanie podobnych zajść w Dźwierznie, Ferdynandowie i Luchowie.

Sąd Okręgowy skazał 25 z pośród oskarżonych na karę więzienia od 6 miesięcy do półtora roku. Tak w pierwszym jak i w drugim procesie **wszyscy skazani założyli odwołanie,** które rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Poznaniu. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd apelacyjny ogłosił wyrok, **zatwierdzający w całej rozciągłości orzeczenie I instancji,** to jest sądu okręgowego w Bydgoszczy z dnia 13 grudnia ub. roku, z tem jednak, że oskarżonym: Grochowskiemu, Siegowi, Franciszkowi Kowalskiemu, Pikulikowi, Reinholzowi, Piszczkowi i Marjanowi Tomaszowi została kara darowana na mocy amnestji. Co do innych oskarżonych w liczbie 31, sąd z amnestji nie skorzystał.

Goebbels kpi z projektów londyńskich.

Frankfurt n. M., 24. 3. (PAT.) Wczora wygłosił w Frankfurcie n. M. przemówienie przedwyborcze minister Goebbels. Mówił on m. in.: Zarzucono nam złamanie traktatu wersalskiego i lokarneńskiego, a w rzeczywistości od r. 1919 do 1933 trwało bez przerwy łamanie traktatów i wymuszanie z bagnetem w ręku na bezbronnych Niemczech. **Hańbie tej położyliśmy, my narodowi socjaliści, kres bezwzględny.**

Jeżeli mocarstwa lokarneńskie trwają w mniemaniu, że **będą mogły utrzymać wojska międzynarodowe na 20 km pasie po niemieckiej stronie granicy francusko-niemieckiej, to myślą jeszcze kategorjami z r. 1919 a nie 1936!**

Rząd francuski mówi, że armja francuska na granicy Niemiec strzeże pokoju. Bardzo pięknie, ale i my **ustawimy tam nasze działa, aby im w tem pomagały,** bo nie godzi się z naszym honorem, aby ktoś inny bronił naszego bezpieczeństwa. Świat musi zająć stanowisko wobec propozycyj Hitlera, czy chce, czy nie chce, **bo kanclerz Hitler występuje jako przedstawiciel narodu 67-miljonowego.**

Z komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Warszawa, 24. 3. (tel. wł.). W ciągu bieżącego tygodnia zebrać się ma Rada Ministrów. Posiedzenie to poświęcone będzie w pierwszym rzędzie sprawom gospodarczym, w związku z wprowadzeniem w życie postulatów, uchwalonych na naradzie gospodarczej. Dla tej sprawy odbędzie się również w bieżącym tygodniu posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Rada Ministrów na swem najbliższem posiedzeniu ma w myśl zapowiedzi premjera Zyndram-Kościałkowskiego zająć się także sprawą reformy administracji państwa. (r).

200 osób ginie w ogniu w teatrze chińskim.

Moskwa. W tych dniach w teatrze chińskim w mieście Tu-Li-U, w odległości 20 km. na południowy zachód od Tien-Tsinu, wybuchł w czasie przedstawienia katastrofalny pożar.

Powstała nieopisana panika. W ogniu i od stratowania zginęło 200 osób. Wśród ofiar tego katastrofalnego pożaru znajduje się 14 osób z personelu aktorskiego. Wzburzona brakiem zabezpieczenia przeciwpożarowego ludność miasteczka, zdemolowała lokal posterunku policyjnego i magistrat.

Żydzi w Poznańskiem i na Pomorzu

protestują przeciw ograniczeniu uboju rytualnego na ziemiach zachodnich.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja rabinów Ziem Zachodnich, a więc Poznańskiego, Pomorza i Śląska, aby interwenjować u czynników rządowych w sprawie projektu ustawy o uboju rytualnym. Jak wiadomo, komisja sejmowa uchwaliła, aby ubój rytualny był zniesiony w tych wszystkich miejscowościach, gdzie żydzi stanowią 12% mieszkańców. Rząd stanął na innem stanowisku, a mianowicie zgodził się na zniesienie uboju tylko w tych miejscowościach, gdzie żydzi stanowią 3%. I tak w dodatku ubój będzie zniesiony na podstawie uchwały władz samorządowych, po zatwierdzeniu uchwały przez wojewodów.

Ta właśnie poprawka rządowa została przez Sejm uchwalona większością kilku zaledwie głosów.

Żydzi i z tego są niezadowoleni i obecnie protestują. Jak się dowiadujemy, w Grudziądzu odbędzie się zjazd przedstawicieli gmin żydowskich Ziem Zachodnich. Na zjeździe tym uchwalony będzie uroczysty protest w obronie uboju rytualnego. Zjazd opracuje memorjał, który wręczony będzie rządowi.

Mimo

wszelkich przeszkód

zarówno w czasach niewoli jak i w dzisiejszych trudnych czasach, stał i stoi

na swym posterunku

wiernie i wytrwale „DZIENNIK BYDGOSKI"

Nawet przeciwnicy musieli przyznać, że głównie „DZIENNIK BYDGOSKI" przyczynił się do podtrzymania i wzmocnienia myśli polskiej w kresowych powiatach naszych ziem zachodnich.

Prosimy odnowić prenumeratę na kwiecień wzgl. II kwartał

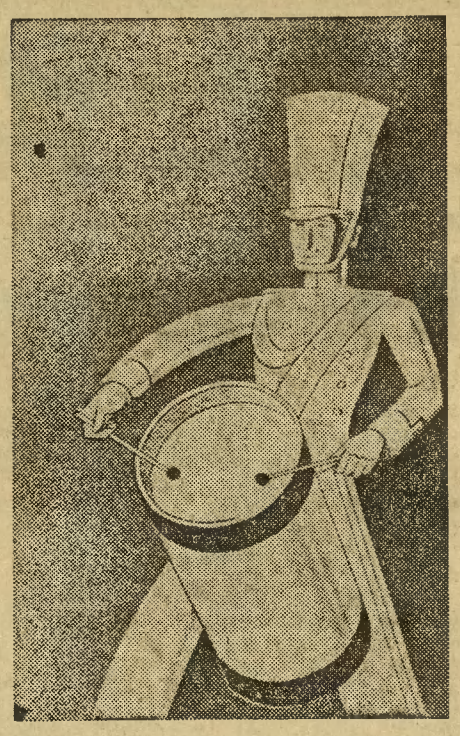

Izrael Reich i Mejer Arkus skazani na areszt

za profanację godła wojska polskiego.

Gdynia (tel. wł.). W dniu 23 bm. sąd okręgowy w Gdyni rozpatrywał głośną ongiś sprawę opakowań na pomarańcze, sprowadzane przez **firmę J. Fetter w Gdyni** w opakowaniach z rysunkiem zbliżonym do **orła legjonowego.**

Oskarżonych w tej sprawie — dyrektora firmy i współwłaściciela Izraela Reicha i kierownika działu owoców Mejera Arkusa broniło trzech adwokatów. Powierzenie obrony takim „asom" palestry jak **mec. Paschalskiemu i mec. Ettingerowi** uczyniło rozprawę pewną sensacją, to też sala zapełniona była publicznością i przedstawicielami prasy.

Przewód sądowy nie wniósł do sprawy nic nowego. Bardzo ciekawe były jednak wywody obrońców. Jako pierwszy przemawiał adwokat gdyński **mec. Płocieniak,** starający się udowodnić, że przedewszystkiem **nie było podobieństwa pomiędzy opakowaniami pomarańcz a godłem państwowem,** a następnie, że w rozpowszechnieniu tych opakowań nie było czynu karygodnego.

Mec. Ettinger, porównując umieszczenie godła państwowego na wyrobach **monopolu tytoniowego** objaśniał rozporządzenie Prezydenta R. P., na którem został oparty akt oskarżenia w ten sposób, że skoro używanie godła państwowego przez osoby, czy instytucje prywatne może mieć miejsce za specjalnem zezwoleniem, przeto użycie rysunku **podobnego** do orła polskiego na opakowaniach na pomarańcze nie jest czynem karalnym, dowodził również, że w sprawie tej niema momentu ubliżającego godności państwa.

Niesłychane było stwierdzenie przez mec. Paschalskiego, że **„gdyby nie chodziło o żydów"** z pewnością cała sprawa nie znalazłaby się przed sądem.

Taka obrona nie wpłynęła na wyrok sądu, który dopatrzył się karalności czynu, przez użycie godła legjonowego i świadomą zmianę na niem inicjałów marszałka Piłsudskiego na inicjały firmy Fetter, co wobec trwającej jeszcze żałoby po marszałku **obraziło godność państwową.**

Wyrok opiewał na **4 tygodnie aresztu** dla Izraela Reicha i **3 tygodnie** dla Mejera Arkusa.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

—::—

Położenie w Abisynji.

Warszawa, 24. 3. (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 23 marca:

Komunikat urzędowy włoski notuje na froncie północnym strącenie czwartego już samolotu abisyńskiego. Nieurzędowe źródła włoskie podkreślają, że na froncie północnym **wojska włoskie spokojnie obchodziły święto partji faszystowskiej i przeczą wiadomościom o krwawych walkach.**

Z frontu południowego wiadomości wszystkich źródeł ograniczają się do obszernych relacyj z wczorajszego ataku 19 samolotów włoskich na Dżidżiggę. Bombardowanie wczorajsze trwało 45 minut. Wszystkie budynki w wyniku ataku są spalone, wśród zniszczonych budowli **znajdują się szpitale egipski i abisyński.** Spłonął też zbiornik benzyny. Eskadrą samolotów włoskich dowodził gen. Ranza. Miejscowość Dżidżigga po wczorajszym ataku jest zupełnie zniszczona i jak stwierdza Reuter, **przestała poprostu istnieć.** Jedynie ocalał dom misji katolickiej. **Ofiarą bomb padło wczoraj 14 osób.** Dziesięciu Indusów, pracowników wielkiego magazynu angielskiego, ocalało tylko dzięki temu, że ewakuowano ich zawczasu, magazyn natomiast, zawierający towary wartości kilku tysięcy szterlingów, uległ całkowitemu zniszczeniu, **służba abisyńska magazynu odniosła rany od strzałów z karabinów maszynowych.** Zrzucono ogółem 20 tonn materjałów wybuchowych.

Komunikat nr. 162.

Rzym, 24. 3. (PAT). Komunikat wojenny nr. 162. Marszałek Badoglio telegrafuje: Dnia 21 bm. jeden z naszych lotników zauważył **samolot abisyński typu Fokkera w pobliżu Debat.** Po opuszczeniu się na nieznaczną wysokość lotnik **zniszczył aparat abisyński przy pomocy bomb.** W ciągu ostatnich 4-ch dni **zniszczone zostały w ten sposób 4 samoloty nieprzyjacielskie.**

W dniu 22 bm. samoloty nasze **obrzuciły bombami i zniszczyły w Debat 2 hangary, w których znajdowały się składy amunicji.**

Organizacja służby intendentury na obszarach okupowanych postępuje stale naprzód **i obejmuje nawet czołowe pozycje.**

Na rzece Takazze zbudowany został **most długości 110 m.** Do władz wojskowych w Tzellemti nad rzeką Takazze zgłaszają się w dalszym ciągu liczni przywódcy szczepów **i składają broń.**

Na froncie somalijskim 27 samolotów włoskich zbombardowało miasto Dżidżigga, niszcząc miejscowe składy intendentury oraz zapasy amunicji.

Bombardowanie Dżidżigga.

Gorrahei, 24. 3. (PAT). Bombardowanie miasta Dżidżigga dokonane zostało **jednocześnie przez 27 samolotów.** Abisyńczycy skoncentrowali w Dżidżigga **znaczną liczbę wojsk i ufortyfikowali miasto,** aby przeszkodzić posuwaniu się wojsk włoskich. Małe działa przeciwlotnicze rozpoczęły **silny ogień na samoloty włoskie,** lecz po kilku minutach **zmuszone zostały do milczenia.** Po zniszczeniu magazynów wojskowych i składów, wszystkie samoloty **powróciły do swej bazy.**

Kto wygrał w drugiej klasie?

Donosiliśmy już pokrótce o wynikach ciągnienia drugiej klasy trzydziestej piątej Loterji Państwowej.

W klasie tej plan przewidywał dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych. Jedną z nich, tę mianowicie, która padła na nr. 112.077, wygrali mieszkańcy Lwowa i najbliższych okolic tego miasta.

Ćwiartkę tego numeru nabyło pięciu urzędników, pracujących w jednej z instytucyj lwowskich. W ich właśnie imieniu dwadzieścia tysięcy złotych zainkasował w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej p. Tadeusz B., którego fotografję podajemy powyżej.

Pan Zygmunt Hakiel jest właścicielem ćwiartki losu nr. 9.803, na który w ostatniem ciągnieniu drugiej klasy padła wygrana dwadzieścia tysięcy zł. Wobec tego, że utrzymuje się on z uposażenia służbowego, jako pracownik kolejowy w Strzemieszycach, cztery tysiące złotych, które otrzymał na swą ćwiartkę, będzie mu ogromną pomocą.

W kwietniu gracze loteryjni mieć będą dwukrotnie okazję do wygrania. W dniu ósmym tego miesiąca bowiem odbędzie się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy 34-ej Loterji, zaś w tydzień później, w środę poświąteczną rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej piątej Loterji i potrwa trzy dni.

Rozegrane będą między innemi: trzy wygrane po sto tysięcy złotych każda, tyleż po pięćdziesiąt i dwadzieścia pięć tysięcy zł, pięć po dwadzieścia tysięcy zł, piętnaście po dziesięć tysięcy zł oraz bardzo wiele pomniejszych.

Należy zawczasu odnowić los do tej klasy, gdyż w ten sposób zapobiega się najradykalniej wszelkim komplikacjom i nieporozumieniom.

Z kraju.

Miljonowe zamówienie Ministerstwa Komunikacji. Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsudski" 4700 tonn szyn i 1.000 tonn podkładów kolejowych na ogólną sumę 3 100.000 złotych. Szyny te i podkłady będą zużyte przy budowie nowej linji kolejowej Sierpc—Toruń.

Aresztowanie parocha. Na polecenie prokuratury sądu okręgowego w Brzeżanach został aresztowany proboszcz parafji grecko-katolickiej w Podmiehalach, Stanisław Baslatyński. Paroch wzywał ludność do czynnego występowania przeciwko Państwu Polskiemu.

Kino w pociągach. Ministerstwu Komunikacji złożono ofertę na zainstalowanie w pociągach wycieczkowych aparatów kinowych - dźwiękowych. Tytułem próby aparat kinowy będzie zainstalowany w jednym z wagonów pulmanowskich, który będzie mógł pomieścić około 150 widzów. Wagon ten będzie uruchomiony na linji Kraków—Zakopane.

Z cyklu „Skrawki".

Słówko o protestach.

Życie byłoby barózo nuóne, góyby go nie urozmaicali luózie, obóarzeni specjalnym kompleksem niezaóowolenia ze wszystkiego. Są tacy luóziska (poczciwi zresztą i zasłużeni óla misji, jaką spełniają), którzy óoszukują się w otaczającym świecie znamion goónych napiętnowania. Życie byłoby prawie nuóne, góyby nie krytyki, polemiki, głosy oburzenia i protesty.

A więc protestuje się weksle (to gorsze) i protestuje się przeciw używaniu mułów w wojnie włosko-abisyńskiej — (to Anglicy). Góyby tak pozbierać protesty z całego świata, to okazałoby się, że właściwie protestują wszyscy przeciwko wszystkim i przeciw wszystkiemu. Kto wie, czy nie byłoby właściwie nazwać okresu w którym żyjemy — wiekiem rekoróów, reklamy i protestów?

Tak nieóawno, naprzykłaó, w tej rubryce poóchwytujemy różne fragmenciki publicznego życia, a już mamy protesty. Znaleźli się tacy, którzy protestują przeciw naszej wzmiance o „Migaczach". Cieszymy się z tego barózo, óowoózi bowiem ten oózew, że uóerzyliśmy tam, gózie należy.

Bywają też takie protesty, że samą swą błahością wywołują szczery uśmiech.

Grono panienek zaprotestowało przeciw ostatnio zamieszczonej „Przygoózie" p. t. „Mój wesoły wypaóek sportowy". Napaóają panienki, ża autor posąóził je o częste choózenie na pływalnię, gózie pewnemu grubasowi pękł ongiś trykot, by znowu zobaczyć ten sam „blask". Panna S. F. pisze w imieniu grona oburzonych ko eżanek:

„Stwierózam, że jest to wierutne kłamstwo bo żaóna sólióna, szanująca się panna (a za takie się uważamy) nigóy nie zrobiłaby tego". Panienki te grożą w końcu autorowi „przygoóy" sankcjami. Jakie to bęóą sankje — nie wymieniono.

Ale są inne refleksy naszych migawek. Po sobotnim „Skrawku" na temat „Praca przy óźwiękach orkiestry óętej" otrzymałem anonimowy list. „Wózięczny pływak" przysłał mi 50 groszy na buóowę nowej pływalni w Byógoszczy z naómieniem „Brawo, panie Kolec".

Kłaniam się i óziękuię, a naóesłaną sumę przekazuję óo kasy miejskiej. Może nareszcie magistrat, zasilony tym symbolicznym wpływem, przystąpi óo buóowy nowej pływalni w Byógoszczy, goónej naszego pięknego miasta...

Kolec.

Kino Apollo Kraszewskiego 23, tel. 3495 Początek o godz. 5.10, 7.10 i 9.10

Dziś we wtorek uroczysta PREMJERA! Dawno zapowiedz. arcydzieło pt. **OSACZONA** W roli tytułowej największa tragiczka ekranu, ulubienica wszystkich 5277 **Sylvia Sidney**

Nadprogr. kolorowy dodatek pt. **„Dzieci w bucie“** Najn. Tygodnik i Kronika Patz.

Obniżenie podatku obrotowego dla pracowni rzemieślniczych.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu ustosunkowało się przychylnie do starań Izb rzemieślniczych w zakresie obniżenia podatku od obrotu i dla wielu zakładów rzemieślniczych, jak zakładów fryzjerskich i innych pokrewnych.

Stawka podatkowa ma być obniżona z trzech procent na jeden i na jeden i pół procent.

Ratujmy samochód!

Demonstracja właścicieli autodorożek.

Lwów. Wczoraj o godz. 9 rano odbył się w sali Izby Rękodzielniczej wiec właścicieli autodorożek i pracowników automobilowych przeciw nadmiernym ciężarom podatkowym i świadczeniom. Po wiecu nastąpił demonstracyjny wyjazd 300 taksówek i aut prywatnych na miasto. Latarnie zasłonięte były kirem. Pod Teatrem Wielkim na dany znak rozległy się dźwięki wszystkich syren, a kierowcy zaświecili latarnie. Na tem demonstracja się zakończyła.

Łódź, 23. 3. Wczoraj o północy rozpoczął się strajk taksówek w Łodzi. Wszystkie wozy zjechały do garażów. Na dworcach stały dorożki konne. Dziś taksówki oblepione transparentami zajęły miejsca swych zwykłych postojów, lecz pasażerów nie przyjmowały. W południe odbyło się zebranie właścicieli taksówek, na którem wybrano delegację do p. wojewody. O godzinie 12-ej w nocy strajk taksówek będzie przerwany.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy „Chic Parisien“, którą polecamy uwadze Czytelników naszych. Nowej właścicielce życzymy pomyślnego rozwoju.

— **W dzisiejszym koncercie** na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Tow. Pań św. Wincentego à Paulo przy Farze, który odbędzie się o godz. 20-tej w Resursie Kupieckiej, bierze udział **chór K. P. W. „Hasło“** pod dyrekcją Czesława Kabacińskiego.

Piękna pogoda wiosenna utrzymuje się nadal!

Nie jest żadną blagą, że z oficjalnym początkiem wiosny — ściśle według kalendarza — w tym roku zawitała do nas istotnie wiosna. Przecudna słoneczna pogoda utrzymuje się w dalszym ciągu. Zmienia się nakrycia, krawcowe zawalone są pracą i wogóle powraca znowu humorek i radość życia. Na każdym kroku uśmiecha się do nas słońce. Czy jednak piękna pogoda wiosenna potrwa jeszcze długo, trudno prorokować. Narazie utrzymuje się.

Z rynku zegarmistrzowskiego.

Jak się dowiadujemy, generalne przedstawicielstwo w Polsce szwajcarskiej fabryki zegarków „Zenith“ w Le Locle otrzymało telegram o wręcz sensacyjnych wynikach tegorocznych, corocznej konkurencji obserwatorjum astronomicznego w Neuchatel.

Z telegramu tego wynika, że zegarki „Zenith“ otrzymały pierwszą nagrodę w klasyfikacji między fabrykantami za najlepsze 6 chronometrów okrętowych i chronometrów kieszonkowych, ponadto cztery pierwsze z pierwszych nagród za chronometr okrętowy powyżej 60 mm, ponadto cztery pierwsze z pierwszych nagród za chronometry kieszonkowe powyżej 45 mm, a wszystkie dotychczasowe w Neuchatel osiągnięte rekordy Zenithu zostały utrzymane, jak również klasyfikacja najlepszego zegarka naręcznego Zenith. Fabryka „Zenith“ wysyła w najbliższym czasie do Polski nowy transport zegarków, który pod względem cen i modeli nowoczesnych będzie dla tut. rynku prawdziwą rewelacją. Nazwa tego światowej sławy zegarka to prawdziwy symbol szczytu techniki, precyzji i wykonania.

Z życia towarzystw.

Wtorek 24 marca.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem“.

Godz. 19,00: **I. Drużyna Ratownicza Żeńska.** Zbiórka w sekretarjacie P. C. K. przy ul. 3 Maja. Uprasza się o punktualne przybycie.

Godz. 19,30: **Zebranie kierownictwa oddziałów K. S. M. M. okręgu II** w ognisku „Brzasku“.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu u p. Ign. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

— **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja I. oddziału w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Z powodu niedzielnego występu, komplet pożądany.

• • •

Kat. Tow. Kobiet „Jutrzenka“ przy parafji św. Trójcy bierze gremjalny udział w dniu święta organizacyjnego w środę 25 bm. o godz. 19-ej w Domu Katolickim przy Farze.

Katolickie Koło Pań. Msza św. i wspólna Komunja św. w środę 25 bm. i godz. 8 (a nie o 9-ej) we Farze.

Katolickie Stow. Kobiet - okręg bydgoski urządza w środę 25 bm. o godz. 19 w sali Domu Katolickiego przy Farze uroczystą akademję Marjańską z okazji święta związkowego, na którą uprzejmie zaprasza kierownictwo okręgu.

Złodzieje w mieszkaniu właściciela kina „Marysieńka“.

Ub. niedzieli po południu złodzieje włamali się do mieszkania właściciela kina „Marysieńka“ p. Mieczysława Jabłońskiego przy ul. Kordeckiego 4. Złodzieje splądrowali mieszkanie i zabrali bieliznę wartości 500 złotych.

Usiłowane samobójstwo.

Wczoraj targnęła się na życie 32-letnia kobieta lekkich obyczajów Bronisława Wilmanowicz, zam. przy ul. Hetmańskiej 25. W stanie pijanym kobieta przecięła sobie żyłę lewej ręki. Po opatrzeniu rany przez lekarza pogotowia ratunkowego, odstawiono pijaną kobietę do aresztu policyjnego.

KINO „ADRIA“

Początek o godzinie 5.15, 7,15 i 9.10

Dziś, we wtorek

Najradośniejsza PREMJERA

filmu

„NASZE SŁONECZKO“

Shirley Temple

Rosemary Ames · Joel Mc. Crea

REŻ. JOHN ROBERTSOHN

Choroby przemiany materji. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“** osiąga się świetne wyniki.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kujawskiego. Bardzo interesujący referat wygłosi **p. redaktor Jan Teska.** Poza tem bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **zarząd.**

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 23 marca 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	13,60—	13,80
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł	19,50—	19,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł	15,50—	16,00
Jęczm. jednolity	zł	15,25—	15,50
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł	14,75—	15,00
Jęczm. zimowy	zł	—	
Usposob. spokojne			
Owies	zł	15,00—	15,75
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł	20,50—	21,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł	20,25—	20,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł	19,00—	19,50
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł	15,50—	16,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł	15,25—	16,00
Mąka żytnia 60%	zł	14,25—	15,25
Mąka żytnia 65%	zł	19,50—	20,00
Usposob. spokojne			

Bank Polski płacił w dniu 24. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,27½
dolary kanadyjskie	5,23½
funty szterlingów	26,13
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,15
floreny holenderskie	359,20
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody na Wiśle w dniu 24 marca 1936 r.: Zawichost 1,63, Warszawa 1,46, Płock 1,83, Toruń 2,30, Chełmno 2,23, Grudziądz 2,46, Korzeniewo 2,66, Piekło 2,27, Tczew 2,41, Einlage 2,52, Schievenhorst 2,52.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, we wtorek lekcja sanitarna o godzinie 19-tej w sekretarjacie.

Jutro, w środę próba młodzieży o godzinie 15-tej. Zbiórka w sekretarjacie, ulica Dworcowa 5.

SOKÓŁ V.

Dnia 25 bm. o godz. 20-tej zebranie zarządu w salce p. Dzierżyńskiego.

SEKCJA ŻEŃSKA SOKOŁA V.

Dziś, 24 bm. o godz. 19-tej ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

Najsłynniejszy jasnowidz WOMOUTH

mistrz międzyn. Instytutu wiedzy tajemnej przy pomocy Medjum „TAMAHRY“ daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość, teraźniejszość. Medjum zestawia pewne wygranej Nra losów, podaje gdzie je nabywać. W 36-tej loterji padło 46 wielkich wygranych na obligacje wybranych przez medjum.

Podać datę urodzenia, własnoręcznie napisane imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć zł 1.— w znaczkach pocztowych. (5306

Adres: Lubicz 22, m. 2, Kraków.

Pracownika bankowego

przyjmie instytucja bankowa. Własnoręcznie pisane wnioski z życiorysem, odpisem świadectw i podaniem referencji składać do naszej administracji pod **„Pracownik bankowy“.** W rachubę wchodzi tylko siła pierwszorzędna i rutynowana. (5286

SPRZEDAŻE

Dom (2779 sprzedam. Sieroca 10—3.

Dom centrum, III p., dochód 6.000, cena 45.000. Fajtanowski, Zduny 10. Telefon 3148. (2768

Dom plac budowlany, okna inspektowe na sprzedaż. Ujejskiego 22. (5290

Dom centrum, dochód 12.000, cena 65.000. Fajtanowski, Zduny 10. Tel. 3148. (2767

Dom nowobudujący się, niedokończony w Inowrocławiu t a n i o na sprzedaż. Zgłoszenia: Bydgoszcz, ul. Chwytowo 5—22. (2782

Dom dwupiętrowy ze składem ogród, śródmieście, dochód 4,900, przy wpłacie 18 000 sprzedam. Szuchiewicz, Zduny 1. (5307

Salon empire, dobrze utrzymany. Smętkowski, Petersona 10. (2783

Cegłę czerwoną, 50 tys. sprzedam. Adres filja. 2788

Wóz na resorach. Szubińska nr. 63. 5295

Najkorzystniej kupić dom, gospodarstwa, majątki, dzierżawy. „Informator“, Sienkiewicza nr. 12. (2766

Skład (2777 tytoniowy cukierków, centrum, blisko Gdańskiej, korzystnie sprzedam. Wiadomość Sniadeckich 13/1.

Jadalnia orzechowa, gwarantowana tanio. Stolarnia, Mazowiecka 12a. (2775

KUPNA

Kupię (2790 3 wanny białe emaljowane tylko w dobrym stanie i 2 piece gazowe. Oferty filja Dziennika „W. 3“

Ciężarówkę 3 tonnową dobrym stanie kupię. Oferty pod „Zaraz“ filja. (2787

Oponę 32×6, pierścień dobrym stanie kupię. Mazowiecka 9, m. 5, telef. 3859. (2786

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: ulica Sniadeckich 39/1.

1, 2, 3, 6 pokojowe pełnokomfortowe. Długa nr. 5. (5279

2 i 3 pokojowe: łazienką Sniadeckich 13/1.

3—4 pokojowe: Sniadeckich 11, m. 4.

6 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 9, m. 4 oglądać od 11—14. (2784

Komfortowe 5 pokojowe mieszkanie, łazienka, balkon, centralne ogrzewanie, wynajmę Paderewskiego 22—1. (2946

6 pokojowe komfort. od 1. 8. do wynajęcia. Gdańska 91. (2498

1—2 pokoi komfortowych z utrzymaniem, lub bez. Marszałka Focha 2, m. 4. (5213

5 pokojowe ewentl. tylko 4 pokoje łazienką, werandą przy parku, słoneczne, wysoki parter, gruntownie odremontowane, śródmieściu oddam 1. IV. „T. M. 29“ filja. (2754

Mieszkanie 4-ro pokojowe, wygodami na parterze, śródmieściu od 1. VI 1936 do wynajęcia. Of. pod „Centrum“ do Dzien. Bydg. (5303

POKOJE WOLNE

Słoneczne dwa, dla dwóch inteligentnych. Wiadomość filja. 2770

ZGUBY

W sobotę (5288 dnia 14 marca br. na szosie Grudziądz, G. Grupa, Świecie w kierunku do Bydgoszczy zgubiono jedno koło zapasowe wraz z oponą od samochodu półc. „Chevrolet“. Znalazca zechce zgubę oddać wzgl. zgłosić do Spółdzielni 64 p. p. Grudziądz.

Zgubiono portmonetkę zawartości około 50 zł, ul. Gdańska, Plac Wolności. Za wynagrodzeniem zwrócić. Filja Dziennika. (2773

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III-go Stefan Czarnecki mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **24 kwietnia 1936 r. o godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Teofila Gładysza nieruchomości: położ. w Bydgoszczy przy ul. Długiej nr. 31, jako Bydgoszcz tom IV, karta 184, nieruchomość przeznaczona na budynek mieszkalny (hotel) posiada urządzoną książkę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 128000, cena zaś wywołania wynosi zł 96000. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 12800. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte bedą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 5. (5305
Dnia 23 marca 1936 r. (—)**Czarnecki, Komornik.**

Licytacja. (5299
W środę 25 bm. o godz. 11,30, sprzedawać się będzie w tut. Ekspedycji Towarowej: pomarańcze, mydło zwyczajne, wyroby papierowe, naczynia kuchenne, szczeliwo i magiel używaną. Ekspedycja Towarowa, Bydgoszcz.

Przyczepkę
do **samochodu** nośności 5 ton **kupi**
Impregnacja
Bydgoszcz. (5245

2 duże domy
czynszowe ze składami w Bydgoszczy, w dobrym stanie, korzystne położenie, **sprzedam** za gotówkę. Oferty pod **„Dom 2“** do filji Dziennika Bydgoskiego. (2789

Wózek
dobrze utrzymany sprzedam. Chopina 14. (2781

Podaję niniejszem do wiadomości, że przejęłam
Salon Kapeluszy „Au Chic Parisien“
Dworcowa 18.
Staraniem mojem będzie przez wielki wybór najnowszych fasonów, sumienną i uczciwą obsługę Szan. Klientelę zadowolić. (5261
Z poważaniem ***Helena Krollówna.***

Do Oddziału Konfekcji poszukuję
od 1. IV. br. ewentualnie później
1 samodzielną ekspedjentkę
1 dzielnego ekspedjenta
Reflektuję na siły dobre, które podobne stanowiska zajmowały. Proszę oferty z fotografją, odpisy świadectw oraz zapodanie referencji i wysokości pretensji.
W. Jażdżewski, Nowe n. W.
Rynek.
2759

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

(5006

Kupię 2 stojące
kotły systemu La Chapelle
o pow. ogrzew. 5.5 m² i 7—8 atmosfer. Zgłoszenia pod **„Gdynia“, skrzynka pocztowa 26.** (5232

POŻYCZKI

200 zł (5247
poszukuję, płacę wysoki procent. Spłata w 5-ciu ratach miesięcznych Oferty do filji pod „Alibaba“.

LEKCJE

Angielskiego!
niemieckiego, francuskiego, polskiego, n a u c z a szybko metodą Berlitza, b. prof. Załachowska. 20 Stycznia 22. (5301

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Wielka wyprzedaż fajansu: talerzy, salaterek, filiżanek, kubków po cenach niebywałych. **B. Kaczmarek, ul. Podwale 12.** Uwaga na adres telef. 23-71. (1380

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa nr. 5. (5278

Kafle
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

Pianina
krzyżowe od zł 700 sprzedaje Majewski, Fabryka Pianin, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10, (obok Grunwaldzkiej 141), telefon nr. 2060. (3596

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Słupy
rygle, deski, zwarty na parkany, kantówki, wszelki materjał budowlany i stolarski oddaje najtaniej Tartak, Fordońska 48. (5274

Krawcowa
wykonuje wszelką garderobę elegancko i tanio w d o m u i poza domem. Gimnazjalna 4, m. 3. (5291

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Czarne róże“ i nadprogram.
ADRIA: „Nasze słoneczko“ z Shirley Temle, premjera i nadprogram.
APOLLO: „Osaczona“ i kol. dodatek p. t. „Dzieci w bucie“ oraz nadprogr.
MARYSIEŃKA: „Koenigsmark“ i nadprogram.
REWJA: „Pat i Patachon jako jazzbandziści“ i „Wspomnienie miłości“ z Garrym Cooper.
BAŁTYK: „Bokser i Dama“ i „Turządzi humor“.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
skład kolonjalny w śródmieściu, dobrze prosperujący, z powodu objęcia innego interesu. Wiadomość Dziennik Bydgoski Dworcowa 5. (2764

Dom (5228
nowy ogrodem 12 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Dom mieszkalny
w surowym stanie, parter i 1 piętro po jednem 4 pokojowem mieszkaniu z kuchnią, łazienką i balkonem, II piętro mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią i strych zaraz po nadzwyczaj niskiej cenie na sprzedaż. Oferty pod „Mieszkalny do administracji Dziennika Bydgoskiego. (4896

Kolonjalka
na sprzedaż. Adres Dziennik. (5202

Dom
z przybudówką na Czyżkówku, 6 lokatorów, hipoteka czysta, na sprzedaż, cena 7 500 zł. Zgłoszenia przyjmuje A. Rogaczewski, Lniano, pow. Swiecie. (5289

Dom (5292
murowany, piekarnia, zabudowania, ogród owocowy, Solec Kujawski, sprzedam. Cena przystępna Wiadomość: Walenty Baranowski, Solec Kujawski.

Piekarnię
oddam w dzierżawę zaraz, większej wiosce kościelnej w rynku, z powodu choroby. Oferty „Piekarnia“ administracja. (5297

Studnię (5259
rury sprzedam. Bydgoszcz Chwytowo 6, Szczygielski.

Dokard
i 6 osobowy Austro-Daimler sprzeda tanio Wojciechowski, Pomorska 36. Telefon 1302. (5257

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Kujawska 41. (5275

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Malborska 23, u p. Giełdy. 5269

Rower
balonowy sprzedam. Hetmańska 27—7. (2778

Kapustę (5276
k i s z o n ą, większą ilość sprzedam. Stroma 34, m. 7.

POSADY WOLNE

Agenci
(domokrążcy) propagandziści na Bydgoszcz i sąsiednie powiaty potrzebni zaraz. Zarobek 250—350 miesięcznie. Zgłoszenia osobiste wsgl. piśmienne przyjmuje przedstawiciel Polskiego Przemysłu Kawy Bydgoszczy, Nowogrodzka 4—1. (5266

Kucharza
samodzielnego, dobrze poleconego poszukuję od zaraz. Oferty z odpisem świadectw i p o d a n i e m pensji. Posada stała. Restauracja **„Do Gracjana“** Toruń, ul. Szczytna nr. 2. (5284

Potrzebna
do składu kolonjalno-delikatesowego panienka sumienna, uczciwa, przy wolnem utrzymaniu, najchętniej z prowincji, z dołączeniem fotografji. Kaucja wymagana. Of. Dzien. pod „Pracowita“. (5260

5249

Pokojowa
z dobremi świadectwami do lat 27 potrzebna do miasta. Odpisy świadectw i fotografję nadesłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Zgrabna“. (4405

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski, zaraz potrzebny. Zieliński, Fordon, Bydgoska 14. (2756

Służąca
z wioski potrzebna do prac w ogrodzie zaraz. Pierackiego 18. (5243

Potrzebna
służąca uczciwa, 1. 4. Leszczyńskiego 23. (5258

Podzastępca
branży spożywczej potrzebny. Oferty pod „Zastępca“ filja. (2757

Młodszy
podróżujący potrzebny wkrótce, do dobrze zaprowadzonego handlu maszyn rolniczych, na pensję i prowizję. Warunkiem dobre znajomości branżowe, oraz język polski i niemiecki. Oferty kierować pod „X. 100“ do Dziennika“. (5271

Dobry
cukiernik potrzebny zaraz. Gabriel, Nakło. (2765

Starsza
uczciwa, samodzielna, trochę pranie i gotowanie. Długa 8. Zgłosić o czwartej. (5255

Szewc (2774
potrzebny. Dworcowa 68.

Potrzebna
uczennica do kuchni, chętna do pracy. Pierwszeństwo dziewczyna ze wsi. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim Dworcowa 5. (2763

Służąca (5281
uczciwa z gotowaniem potrzebna. Babia Wieś 23/6.

Potrzebuję
parobka. Meyer, Prądki poczta Ciele. (5283

Dziewczyna (5262
do wszystkiego, uczciwa, czysta, z gotowaniem potrzebna od 1. 4. br. Zgł. 4—6, Dworcowa 39, m. 5.

Fryzjerka
biegła w wodnej, żelazkowej. Garbary 30. (5304

Służąca
z samodzielnem gotowaniem potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4. (2769

Panienka
do obsługi w restauracji, potrzebna. Grunwaldzka nr. 73. (5298

Panienki (2772
do restauracji potrzebne, obeznane w tym zawodzie. Hermana Frankego 17.

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
gotowaniem, szyciem do wszystkiego szuka posady. Oferty filja „B.“ (2755

Dziewczyna (5270
poszukuje posady. Oferty Dziennik pod „Lepsze“.

Czeladnik
rzeźnicki z kartą rzemieślniczą, dobremi świadectwami poleca się najchętniej do większej firmy jako dekorator szynek świątecznych, oraz dzielny do obsługi składowej. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Dzielny“. (5282

Trio
damsko-męskie, akordeon, cello wolne. „A. M.“ Poste Restante, Lubawa, (Pom.) (5293

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję (2761
2 pokoje z kuchnią, prąd stały. Oferty „Cena“ filja.

Poszukuję
mieszkania dwupokojowego lub jednopokojowego w okolicy Placu Poznańskiego, płacę pół roku zgóry. Łaskawe oferty do Dziennika pod „B“. (5265

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią poszukuje zaraz Fabryka, Nowodworska 26. (5296

DZIERŻAWY

Dzierżawy (2280
domu z kilka morgami ziemi poszukuje zaraz ogrodniczka. Pożądane pobliżu Bydgoszczy, Inowrocławiu, Torunia. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego dla „J. B.“

Skład
mieszkaniem wynajmę. Długa 5. (5280

Nowy
dom, pokój z kuchnią i ogrodem zaraz do wynajęcia. Guzenda, Grunwaldzka 60. (5256

Kołodziejstwo
i warsztat wyrobów cementowych z narzędziami zaraz do wydzierżawienia. Mikołaj Semrau, Nakło. (2758

Stajnię
na 2 konie, piwnice czyste nadaj się na składnice do wynajęcia. Samochód osob. dobrze utrzym. sprzedam tanio. Pomorska 45 gospodarz. (2679

Nowoczesna
piekarnia, wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne w Gdyni—Orłowo, najlepszym punkcie zaraz korzystnie do wynajęcia. Zgł. Biuro Pośrednicze, **Orłowo,** Plac Górnośląski 13. (5285

POKOJE WOLNE

Pokój (5123
elegancki. Sniadeckich 4/5.

Pokój
Piotra Skargi 12/6. (2771

Dwa
pokoje umeblowane, sypialnia i gabinet dla dwóch lepszych panów. Św. Trójcy 29, m. 2. (5268

Pokój
inteligentnym. Lipowa 11, m. 3. (2760

Pokój (5272
słoneczny umeblowany. Plac Weyssenhoffa 3—5.

RÓŻNE

Grafolog
Król. Jadwigi 13 wyszczególnia najważniejsze fakty życia, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. (5264

Wzywam
Klemensa Kosedę Bydgoszcz, Świętojańska 4 do wykupienia rakiety do dnia 7 kwietnia, b. r. w przeciwnym razie rakietę s p r z e d a m. Wendziłowiczówna. (2762

Cichego
wspólnika(czki) 3—5 000, szuka dobry skład, śródmieście, wysokie odsetki. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Solidny“. (5300

Bernardyn
przybłąkał się. Brzozowa nr. 33. (5246

Przybłąkał
się duży pies. Fabryczna 22. (5273

Zaginął
piesek, przednie łapki białe. Proszę zwrócić Jary nr. 14. (5308

HUMOR NIEMIECKI.

— Pewnie im zabrakło pieniędzy i dlatego tego domu nie wykończyli.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.